



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ sierpień 2008 nr 08 (41)



Honor Białej Gwiazdy

czytaj str. 3

W NUMERZE: • Z góry i pod górę Sandecji • Doktor na prawym skrzydle • Nowa jakość w Pozowicach
• Futbolowe filary Małopolski Zachodniej • PPN Wadowice pod lupą • Z wizytą we Lwowie

Odwiedziny kandydatów

Niespełna trzy godziny przed rozpoczęciem rewanżowego meczu Wisła Kraków - Barcelona doszło w siedzibie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej do spotkania przedstawicieli kierownictwa MZPN z Januszem Jesionkiem, który zamierza kandydować na stanowisko nowego prezesa PZPN. Zarząd małopolskiej centrali reprezentowali: prezes Ryszard Niemiec oraz wiceprezesi: Janusz Hańderek, Jerzy Kowalski, Zbigniew Lach i Andrzej Sękowski. W rozmowie uczestniczył ponadto Jerzy Cierpiatka.



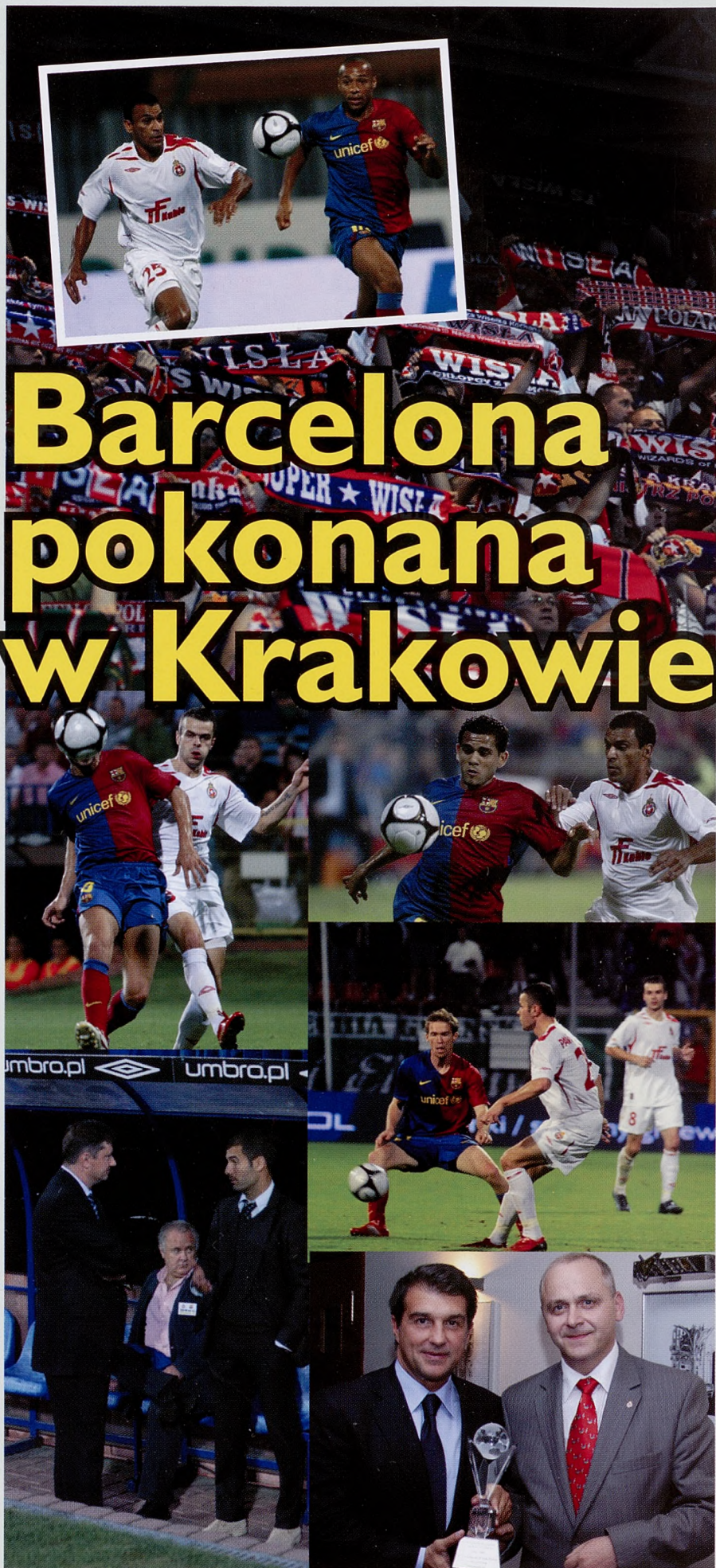
Janusz Jesionek (63) nie należy do osób zbyt popularnych w środowisku futbolowym, choć tkwi w nim od prawie czterech dekad. Zaczął działać w Komisji Młodzieżowej PZPN jeszcze w 1969 roku, kiedy w jej pracach uczestniczyli m.in. Wiesław Motocyński i Andrzej Strelau. Wkrótce po objęciu stanowiska selekcjonera narodowej drużyny Kazimierz Górski zaproponował Jesionkowi funkcję kierownika drużyny. W połowie lat 70. Janusz Jesionek został wiceprzewodniczącym, a następnie przewodniczącym Komisji Rewizyjnej PZPN. Było to za kadencji prezesa Janusza Maja. Biegłe znając trzy języki (angielski, hiszpański, rosyjski) podjął następnie pracę w dyplomacji (m.in. Wenezuela, Jugosławia). Pracownikiem MSZ jest już od 27 lat, będąc ambasadorem tytularnym. Pozostawał jednak w nurcie futbolowych wydarzeń, działając m.in. w Wydziale Dyscypliny i Wychowania, a także w Komisji Zagranicznej, której członkiem jest aktualnie.

Pamięta dobrze epokę sukcesów słynnej drużyny Kazimierza Górskiego. W kategoriach przełomowych traktuje zdobycie przez „biało-czerwonych” złotego medalu olimpijskiego w Monachium. To był fundament pod remis na Wembley i sukcesy podczas finałów MŚ '74. Wspomina, że podczas pobytu na Cyprze otworzył tam drogę polskim klubom, na przykład w sensie prowadzenia przez nie obozów przygotowawczych. Futbol zna również z autopsji, przez trzy sezony był zawodnikiem trzecioligowej Kadry Rembertów. Boleje nad tym, że ostatnią znaczącą osobą z grona Polaków w międzynarodowym futbolu był Leszek Ryłski. A przecież było to tak dawno temu...

Wizja Janusza Jesionka jako ewentualnego prezesa PZPN sprowadza się do sześciu zasadniczych kwestii. Są to:

- skuteczne zakończenie walki z korupcją do jesieni 2009
- bezpieczeństwo na stadionach
- EURO 2012 wspólnie organizowane przez Ukrainę i Polskę
- współpraca PZPN ze związkami regionalnymi
- współpraca PZPN z Ekstraklasą SA
- udział Polaków w FIFA i UEFA

Wizyta Janusza Jesionka, który ponoć cieszy się poparciem Michała Listkiewicza, rozpoczęła cykl spotkań przedstawicieli Zarządu MZPN z kandydatami na nowego prezesa PZPN. Już 1 września ma pojawić się w Krakowie inny kandydat, Grzegorz Lato.



Barcelona pokonana w Krakowie

Jak pisać o meczu, który mimo zwycięstwa musiał się zakończyć porażką? Jak przełamywać mentalność polskiego działacza, trenera, sportowca przeświadczonego o własnej słabości, o nieuchronności klęski? Pytania powyższe nachodzą mi na myśl po konfrontacji Wisły z Barceloną w ramach eliminacji Ligi Mistrzów sezonu 2008/2009.

Z chwila rozlosowania par, od ogłoszenia krakowsko-katalońskiej batalii, działacze, zawodnicy i media mówili zgodnie – przegraliśmy! Zrazu wyluszczone wszelkie argumenty o nieproporcjonalności budżetów obu klubów, o innej kulturze futbolowej, o sile argumentów Barcy. Technokratyczne analizy nie dopuszczały myśli o sportowych sensacjach, o zdarzających się tu i ówdzie heroicznych bojach, o niedysiejszym zwycięstwie Dawida nad Goliatem. Czulo się, że futbolisli i zgromadzeni wokół nich, sami narzucili

zaskakującego 1-0 dla krakowian. Nielicznie reprezentowani pod Wawelem katalońscy kibice mogli zaśpiewać: „... nic się nie stało, Barcelono, nic się nie stało...”

Nic się nie stało? A jednak! Na stadionie przy ul. Reymonta polska drużyna zwyciężyła wielką Barceloną 1-0, po meczu, który znajdzie poczesne miejsce w annałach klubu z Krakowa. „Biała Gwiazda” wygrała wbrew oczekiwaniom, wbrew przewidywaniom, niejako wbrew logice. Warto poinformować, że konfrontacja Wisły Kraków z Barceloną była szóstym w historii

Mimo historycznego zwycięstwa nad Barcą

Świat ucieka

sobie rozwojowe bariery i wyrazili zgodę na fakt, że sportowy świat im ucieka. Z tą smutną konstatacją godzą się żyć. Ot niewolnicy determinizmu i fatalizmu.

Historyczne i Pyrrusowe

Zwycięstwo historyczne, wygrana honorowa – tak powszechnie oceniono wynik pojedynku Wisły z Barceloną. Wprawdzie mistrz Polski znów poza Ligą Mistrzów, ale mamy Wisłę, która ograła Barcelonę. „Jesteśmy z Wami! Dla nas jesteście mistrzami!” – śpiewali kibice i dziękowali Maciejowi Skorzy, a także Bogusławowi Cupiałowi za zbudowanie drużyny, która dostarczyła im tak wspaniałych wrażeń.

Zachwyty krakowskich fanów nad historycznym 1-0 studził po meczu sami piłkarze.

– Sensacja? – mówił po meczu ze zdziwieniem w głosie Marek Zięńczuk. – Prestiżowa wygrana, to prawda. Jednak sensacją byłby fakt wyeliminowania Barcy z rozgrywek. A nic takiego w Krakowie się nie stało...

To prawda. Wynik krakowskiej konfrontacji Katalończyków z Wisłą należy postrzegać bardziej jako „Pyrrusowe zwycięstwo”, niż analizować go w czysto sportowych kategoriach. Gdy bowiem przechodzimy do bardziej fachowych ocen trudno tak na dobrą sprawę ocenić, co było kluczem do sukcesu mistrzów Polski.

Zapewne gracze „Białej Gwiazdy” byli dobrze umotywowani, chcieli zmazać złe wrażenie, jakie pozostawili na Camp Nou. Grali na luzie, bowiem nikt nie miał wątpliwości, że kwestię awansu rozstrzygnął pierwszy pojedynek. A więc tylko luz i ambicja palących rewanżu Polaków wystarczyła na katalońskie gwiazdy? Takie wytłumaczenie porażki Barcy nie wytrzymuje próby poważnej analizy. Prawdą jest, że Wisła grała szybko, wykorzystwała nadarzającą się sytuację, jednak bynajmniej nie ona dyktowała warunki gry na murawie. Stroną dominującą byli goście. Barcelonie w Krakowie brakowało szczęścia, bo sytuacja strzeleckich miała co niemiara.

Wynik idzie w świat

“Derrota mínima, recompensa máxima”, czyli “Porażka minimalna, rekompensata maksymalna” – tak brzmi tytuł relacji z Krakowa specjalnego wysłannika serwisu internetowego fcbarcelona.com red. Rogera Bogunyá, na mecz fazy wstępnej Ligi Mistrzów pomiędzy Wisłą a „Dumą Katalonii”. Zgodnie z przewidywaniami galaktyczna drużyna z Barcelony pokonała w dwumeczu mistrza Polski i grać będzie w fazie grupowej Champions League mimo, co by nie rzec,

naszego futbolu dwumeczem polskiego klubu z Katalończykami. Nigdy wcześniej nie udawało się nam wygrać.

Wynik idzie w świat – powiada stare porzekadło. To prawda, którą potwierdza niedawny sukces „Białej Gwiazdy”. Zwycięstwo Wisły nad słynną Barcą zostało skrzętnie odnotowane w największych europejskich serwisach agencyjnych. Nazajutrz po wtorkowej wiktoryi „Białej Gwiazdy” (czy raczej przegranej słynnych mistrzów z Katalonii), przeczytałem we francuskiej prasie tekst zatytułowany „Les gros sans forcer” („Dużo bez wysiłku”), w którym napisano, iż Barcelona pozwoliła sobie na porażkę w Krakowie, choć cały czas jej awans do fazy grupowej LM nie był zagrożony. W innym miejscu francuskiego serwisu kilka ciepłych słów napisano pod adresem krakowskiego klubu. Tytuł akapitu brzmiał „Victoire pour l'honneur”

Oby lepiej w Pucharze UEFA

Historycznego zwycięstwa polskiego klubu nad wielkim rywalem nie ma sensu wypisywać na sztandarach, ale z takiego rezultatu nie wypada się też nie cieszyć. Piłkarze Skorzy byli skromni, uratowali, co było do uratowania, a teraz modlą się już o mniej znanego i dużo słabszego rywala w Pucharze UEFA.

Wisła odpadła z Ligi Mistrzów i grać będzie o fazę grupową Pucharu UEFA. Podobnie Lech Poznań, który we wstępnej rundzie ograł w dwumeczu Grasshoppers Zurych 6-0 i 0-0. Konfrontacja trzeciej polskiej siły, Legii Warszawa z moskiewskim FK wypadła katastrofalnie. Dwie porażki i kompromitujący styl stawiają przyszłość trenera Urbana w czarnych barwach. (JN)

Wisła Kraków - FC Barcelona 1-0 (0-0)

Bramka - Cleber (52. głową z podania Jirsaka)
Wisła: Pawelek - Szlingar, Baszczyński, Cleber, Piotr Brożek - Łobodziński (82. Małecki), Diaz, Jirsak, Boguski (68. Niedzielan), Zięńczuk (89. Dawidowski) - Paweł Brożek.

FC Barcelona: Valdes - Alves, Puyol, Pique, Abidal - Toure, Keita, Xavi (57. Gudjohnsen) - Iniesta (66. Hleb), Eto'o (74. Bojan Krkić), Henry. Sędziował Lubosz Michel ze Słowacji. Żółte kartki: Piotr Brożek - Henry. W pierwszym meczu wygrała Barcelona 4-0.

EURO w Krakowie.

„Róbcie tak dalej”

UEFA pod wrażeniem postępów

- Jestem pod wrażeniem postępów, jakie zrobiliście w ciągu kilku miesięcy. Polska jest przykładem do naśladowania nie tylko dla Ukrainy, ale i następnych organizatorów Euro - powiedział Marc Timmer, szef zespołu ds. stadionów i bezpieczeństwa UEFA.

Po lipcowej wizycie szefa UEFA Michela Platini, który wyjeżdżał z Polski zadowolony, także kolejne grupy kontrolerów UEFA nabierają przekonania, że projekt Euro 2012 nad Wisłą zmierza we właściwą stronę.

- Możecie być z siebie dumni. Sposób, w jaki prowadzicie przygotowania do EURO 2012, jest godny pochwały - podsumował rezultaty wizyty w Polsce Marc Timmer podczas spotkania z przedstawicielami miast gospodarzy, spółki PL2012, Ministerstwa Sportu i PZPN. Delegaci UEFA byli zadowoleni z postępu prac na placach budów stadionów Euro 2012. Jedyne uwagi dotyczyły liczby miejsc dla osób niepełnosprawnych. Miasta przewidziały po 50 specjalnie przygotowanych siedzisk, UEFA chce zwiększenia ich liczby do 100.

Kierując się do reprezentantów Podwawelskiego Grodu przedstawiciel UEFA powiedział: - Trudno sobie wyobrazić, aby takie miasto jak Kraków nie gościło Euro w 2012 roku - takie słowa usłyszał od ekspertów UEFA krakowski zespół odpowiadający za budowę stadionu na mistrzostwa Europy. Tę pozytywną informację urzędnicy usłyszeli na spotkaniu w Warszawie od Marca Timmera, przewodniczącego zespołu ekspertów UEFA oceniających nasze miasto na podstawie przekazywanych im co dwa tygodnie - od kwietnia do sierpnia - dokumentów opisujących stan przygotowań infrastruktury stadionowej.

- To bardzo miłe słowa. Jednak dopóki nie zapadnie ostateczna decyzja, dla Krakowa powinny one oznaczać: róbcie tak dalej, a macie szansę, by gościć imprezę - mówi Barbara Janik, dyrektorka krakowskiego biura Euro 2012. - Eksperti UEFA śledzą naprawdę dokładnie nasze przygotowania. Choć na razie nie mamy powodów do niepokoju, bo wszystkie prace prowadzone są zgodnie z harmonogramem, to pochwała, którą usłyszeliśmy, szybko może zamienić się w naganę, jeśli doprowadzimy do opóźnień.

Można zatem stwierdzić - jest dobrze(!), choć jeszcze kilka miesięcy wcześniej zachodnie media prześcigały się w dywagacjach, czy Euro 2012 zostanie Polsce i Ukrainie odebrane?

27 września odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego UEFA. A w lipcu, podczas wizyty w Polsce Michel Platini zapowiedział, że właśnie na nim zapadnie ostateczna decyzja co do gospodarzy Euro 2012.

Miłość piękna musi być dramatyczna. Roman-tyczne uczucie wymaga desperacji. Dobrze, gdy ślepa miłość zawiera elementy beznadziei. Wielki afekt pozwala wybaczać wpadki, tłumaczyć zaniechania, wierzyć w rychłe nadejście tłustych dni. Sandecja, sportowa organizacja o 98-letnim stażu, ma szczęście i przywilej być darzoną przez wielu uczuciem szczerym, wiernym, na dobre i na złe. Tylko nieliczne futbolowe asocjacje dostępują takiego wyróżnienia.

Po racjonalnej stronie (ślepej) atencji do biało-czarnych z Nowego Sącza jest wielka i autentyczna miłość mieszkańców miasta nad Dunajcem do piłki kopanej. Stadion piłkarski przy ul. Kilińskiego 47 jest miejscem odwiedzanym licznie i regularnie przez kibiców. Gdy tylko do Nowego Sącza zjedzie uznany futbolowy team piłkarski obiekt ochrzczony im. ojca Władysława Augustynka, znanego w Nowym Sączu duszpasterza sportowców, nierzadko zapelnia się niemal do ostatniego miejsca. Trybuny są pełne starszych, młodszych i tych w wieku średnim. Wielu fanów niemal kobiet. Kiluletnia działka miesza się z kibicowskimi dinozaurami. Stalym bywalcem na trybunach jest np. 99-letni Jan Płachta.

- Przyjechałem na rowerze – powiada. – Na piechotę – nogi bolą...

Na tym nie koniec argumentów „za”. Nowy Sącz jest miejscem szczególnie obfitym w talenty piłkarskie najwyższej próby. W mieście i okolicy znaleźć można więcej futbolowych pereł niż gdzie indziej. Ważne, iż w sądeckich klubach: zarówno w Sandecji, jak w Dunajcu i Starcie, potrafią zdolny narybek do wielkiej piłki przysposabiać. Ponadto w mieście nad Dunajcem pracuje sporo działaczy sportowych, którzy potrafili organizować wydajne szkolenia młodzieży, przeprowadzać turnieje najwyższej rangi, tworzyć ciekawe ramy dla żmudnej pracy.

Przez lata całe wychodzili z Nowego Sącza w Polskę wybitni futboliści. W znanych klubach kraju grali lub grają nadal: Roman Hływa (Legia Warszawa, ŁKS), Jerzy Ligęza i Stanisław Chwaśtawicz (Polonia Warszawa), Zbigniew Opoka (Cracovia), Wacław Grądziel (Wawel Kraków), Mieczysław Gwizdź (Wisła Kraków, Lech Poznań), Jerzy Zawisła (Jagiellonia Białystok, Arka Gdynia), Piotr Janisz (Widzew Łódź), Bogusław Szczecina (Stal Stalowa Wola, Śląsk Wrocław, Hutnik Kraków), Witold Witawski (Bałtyk Gdynia), Andrzej Kuźma (Star Starachowice, Siarka Tarnobrzeg, Legia Warszawa, BKS Bielsko), Bronisław Bartkowski (Stal Stalowa Wola, Unia Tarnów), Andrzej Łatka (Legia Warszawa, Polonia Warszawa, Stal Mielec, Motor Lublin), Marek Świerczewski (Wisła Kraków, GKS Katowice, Austria Wiedeń), Jerzy Wojnecki (Hutnik Kraków, GKS Katowice, Legia

Warszawa, Orlen Płock), Krzysztof Łętocha (Stal Mielec, Wisła Kraków), Sebastian Krupa (Wisła Kraków), Artur Sejdu (Stal Stalowa Wola, Orlen Płock), Dawid Janczyk (Legia Warszawa), Maciej Korzym (Legia Warszawa, Odra Wodzisław), Dawid Basta (Ruch Chorzów).

Wiara i wysiłek...

Witold Wąsik, jeden z prawdziwych ludzi futbolu w Nowym Sączu, krąży się po stadionie. Za niespełna dwie godziny mecz przeciwko Przebojowi Wolbrom, czas więc na ostateczną weryfikację przygotowań do święta. Tak, tak. Święto jest zawsze wówczas, kiedy gra ukochana Sandecja. Komisarz przywdziewa mecz-kostium. Jest nim biało-czarna koszulka z napisem.

Witold Wąsik, niespełna 50-letni szef klubu, pełni rolę komisarza Sandecji. W listopadzie ubiegłego roku trener Janusz Araszkiewicz wraz z piłkarzami skierował wotum nieufności do Zarządu klubu. To zapoczątkowało rewolucję. Do dymisji podała się Komisja Rewizyjna, odwołano Zarząd i Prezesa. Ryszard Nowak, prezydent miasta, powołał na stanowisko kuratora Witolda Wąsika, człowieka związanego z klubem od 17 lat, który wcześniej zasiadał w Komisji Rewizyjnej MKS Sandecja. Rolą kuratora było prowadzenie bieżącego zarządzania klubem, czyli po prostu kwestie kontraktowe i transferowe oraz

„Wiara to wygoda, myślenie to wysiłek...” – fraza Cypriana Kamila Norwida posłużyła jednemu z internautów do komentarza do aktualnych działań kierownictwa Sandecji. Charakter twórczości poety-emigranta-romantyka może posłużyć do opisu działań w klubie z Nowego Sącza. W Sandecji bowiem daje się odczuć i wiarę w sukcesy, wiarę w nadejście lepszych czasów i możnych sponsorów oraz wysiłek zmagania – bardziej lub mniej udane - z rzeczywistością dnia codziennego.

przygotowanie Walnego Zgromadzenia Członków Klubu. Przed kilkoma miesiącami priorytetem Sandecji było wzmocnienie zespołu na tyle, aby awansować do nowej II ligi. Duet trener-kurator, czyli Wąsik-Araszkiewicz, nakreślony cel zrealizował.

– Marzy mi się – mówi – aby na 100-lecie naszej Sandecji była w Sączu I-liga. Mam nadzieję, że tak właśnie się stanie.

– Kuratorze drogi – powiadam. – To prawda, że w Nowym Sączu o dobrych piłkarzy nie trudno, nie brak publiki



Jest tylko jedno miasto - Nowy Sącz! Jest tylko jedna drużyna – Sandecja!

Z góry i pod górę

na trybunach a futbol kocha miejska i powiatowa władza. Ale wiemy dobrze, że zawodowy sport bez sponsora istnieć nie może.

- To prawda. Ale wcześniej, czy później się znajdzie. Wierzę w to mocno. Przecież Sandecja to znakomita marka, to produkt reklamowy. Niech pan patrzy jak u nas ładnie. Obiekt klubowy pięknie. Stara bieżnia okalająca płytę boiska została zastąpiona trawnikiem. Płyta główna równa jak stół, miękka, elastyczna. W podobnym stanie utrzymane są boiska treningowe. Wszystko musi być w należytym stanie. W klubie mnóstwo piłkarzy: seniorzy, juniorzy,

W najlepszym okresie doliczono się ich 12. Rywalizowano w lecie i zimą, na boisku, wodzie, parkiecie. Jednak zawsze kopana była pod szczególnym nadzorem, Futbol kochano najbardziej, piłkarskie osiągnięcia ceniono najwyżej.

Wielką radością i ogólnomiejskim świętem przyjęto w Nowym Sączu awans Sandecji do II ligi. Był rok 1986. Prezes klubu - Jan Gawlik oraz trener Janusz Lżyński z dumą i niepokojem przygotowywali zespół do inauguracyjnego meczu w lidze szczebla centralnego. W pierwszej, inauguracyjnej kolejce II ligi w sezonie 1986/87 Sandecja w obecności blisko ośmiu tysięcy ludzi pokonała Broń Radom 3-1 i objęła prowadzenie w tabeli. Piękny początek nie był zwiastunem równie efektywnego końca. Sandecja nie sprostała wymagającej konkurencji i po roku opuściła II-ligowe szeregi.

Drugi awans do II ligi biało-czarni wywalczyli w 1991 pod wodzą trenera Stanisława Zapalskiego. Kierownikiem drużyny był wówczas obecny kurator Witold Wąsik. W II-ligowej elicie drużyna pozostała jeden sezon. Nie podolała dłużej.

Pierwsze lata III Rzeczypospolitej nie były pomyślne dla Sandecji. Zespół okazał się zbyt słaby nawet na ówczesną III ligę. W latach 1995-97 przyszło rywalizować zespołowi na IV froncie. Później znów była III dywizja, do której – jak się zdaje - Sandecja pasowała jak ułaj. W ostatnich kilkunastu latach pracę szkoleniową w drużynie prowadzili: Andrzej Kuźma, Tadeusz Kantor,

Dzieje górne i chmurne

Sandecja od zawsze kojarzona była z kolejniactwem. Powstała w pierwszych latach XX wieku w środowisku ludzi związanych z Warsztatami Kolejowymi w Nowym Sączu, a potem z ZNTK. Klub powstał na wzór sportowych organizacji ze Lwowa i Krakowa. Był ufundowany na podobnym etosie miłości do sportowania.

Klub był bogaty w liczne sekcje.

Bogusław Szczecina, Eugeniusz Cebrat, Ireneusz Adamus, Wiesław Spiegel wraz ze Stanisławem Ogorzałym, Adam Nawalka, Bronisław Bartkowski, Marek Górecki, Janusz Pawlik oraz Artur Sejdu.

XXI wiek

W nowe stulecie Miejski Klub Sportowy Sandecja weszła z Zarządem w składzie: Józef Kantor - prezes, wiceprezesi - Tadeusz Borek, Jan Ciesielka, Ryszard Nowak, członek Maciej Pałac;

Komisja Rewizyjna Jerzy Piechowicz (przewodniczący), Krzysztof Łukasik, dyrektor klubu Marek Kasieczka. Klub miał status stowarzyszenia. Zył tak sobie. III-ligowy status nie zaspakajał ambicji tym bardziej, że o nowosądeckiej drużynie było w kraju głośno. W

talność, mającą na celu sportową rywalizację. Jest symbolem Nowego Sącza, elementem jego krajobrazu, miejscem jednoczącym mieszkańców miasta. Od pewnego czasu stała się towarem, atrakcyjnym przedmiotem przetargowym w górnictwie politycznym. To niedopuszczalne! Wszystko jedno, kto będzie rządził w moim mieście, czy lewicowcy, czy prawicowcy. Każda władza ma obowiązek przyjąć klubowi z pomocą....

Kilka tygodni później o kondycji Sandecji rozmawiali dwaj wielcy członkowie klubu: Piotr Świerczewski, wychowanek zespołu z Nowego Sącza, 70-krotny reprezentant Polski, oraz dziennikarz Daniel Weimer.

- Czy rozważa Pan możliwość zostania prezesem klubu, wkładając w jego działalność własne pieniądze – pytał

decji na początek do drugiej ligi.

- Proszę się nie gniewać, ale brzmi to trochę jak bajka o złotej rybce (...) – komentował Weimer.

Rozmowa z Piotrem Świerczewskim skończyła się na... rozmowie. Sandecja zaś pozostała ze swymi problemami.

Podczas zebrania sprawozdawczego wyborczego 15 grudnia 2006, po wielu miesiącach „bezkrolewia” Miejski Klub Sportowy Sandecja doczekał się wreszcie prezesa. Został nim Ryszard Kontewicz, znany działacz i sympatyk klubu, 44-letni prywatny przedsiębiorca. Sandecja nie miała prezesa i zarządu od marca 2006 roku. Na prezesowskim stołku nie wytrzymał długo. Po kilku miesiącach do Sandecji znów wkroczył kurator.

Rozmowy z Wąsikiem ciąg dalszy

Sukces piłkarzy może wykończyć Sandecję – takim tytułem „Gazeta Krakowska” oznajmiła o awansie piłkarzy Sandecji do II ligi w czerwcu br. W Nowym Sączu zdawano sobie sprawę, że gra w kosztownej lidze ogólnopolskiej może stać się gwoździem do trumny finansów klubu. II liga oznacza większe koszty: kontrakty graczy, zwiększone wymogi licencyjne, dalekie wyjazdy. Obawy były tym bardziej zasadne, że w nowy sezon klub wchodził zadłużony. Sandecja ma zaległości podatkowe i w stosunku do ZUS. Nowosądecki klub uchodzi za zespół, gdzie piłkarzom wypłaca się kasę z... opóźnieniem.

- Na spokojną grę w drugiej lidze Sandecja potrzebuje od 2 do 2, 5 mln złotych. Skąd wziąć tyle forsy – pytam kuratora Wąsika?

- Klub może liczyć na dalsze wsparcie władz miasta. MKS Sandecja posiada w magistracie sporo przyjaciół. Ponadto aktywnie poszukujemy partnerów, ludzi życzliwych, którzy zechcieliby wspierać klub. Udaje się jakoś konstruować budżet. A piłkarze?

Wiedzą, że wypełnimy wszystkie zobowiązania. Być może z opóźnieniem, ale wypełnimy. Nie ukrywam, że liczę

także na gotówkę z Legii Warszawa za transfer Dawida Janczyka do CSKA Moskwa. Środki te wsparłyby klub. Od kilku miesięcy twój na ten temat nerwowe rozmowy na linii Sandecja - Legia, Małopolski Związek Piłki Nożnej - Polski Związek Piłki Nożnej.

Doda – Koral - Sandecja

W niektórych kręgach sądeckich kibiców (i działaczy?) panuje opinia, że największym rywalem Sandecji jest... Doda. Teza, iż Dorota Rabczewska staje na drodze piłkarskiego zespołu zdaje się być tak absurdalna, że aż... prawdopodobna. W czym rzecz? W Nowym Sączu działa Przedsiębiorstwo Produkcji Lodów KORAL, będące własnością braci Józefa i Mariana Koral. Z małego zakładu rzemieślniczego, z niewielkiej lodziarni, Koral zdołał stworzyć prawdziwe lodowe imperium, największą firmę tej branży w kraju. Kibice Sandecji od dawna liczą na wsparcie Koralów dla ukochanego klubu.

Internetowe fora pełne są podobnych spekulacji.

„Słyszałem, że Koral chciał wyłożyć kasę na Sandecję. Podobno obiecywał II ligę, a może nawet walkę o pierwszą, ale... Nazwa klubu miała być taka: Sandecja Koral Nowy”.

Inny internauta ripostował:

Nowy Sącz to nie tylko KORAL. Wiele bardziej w sport inwestuje FAKRO: Muszynianka w siatkówce, dawniej hokej w KTH, sponsorują reprezentację Polski... Wiadomo, że prezes Florek jest trudną osobą do rozmów, ale myślę że jeśli dało się go zarazić wizją Sandecji to zrobiłby z klubu profesjonalny „produkt”. Kolejnym plusem FAKRO jest przyjaźń prezesa Florka z Romanem Kluską, którego też mógłby namówić na Sandecję.”

„Ja myślę, że mogłaby pójść delegacja do Pana Koral i porozmawiać z nim jeszcze raz na spokojnie.”

Kolejny wpis:

„Zastanawiające jest, że Nowy Sącz obfituje w wielkie firmy np. FAKRO,

dokończenie na str. 6 >>>



>>> **dokończenie ze str. 5**

WIŚNIEWSKI, KORAL, DAKO, KONSPOŁ i wiele innych a SANDECJA nie może znaleźć sponsora strategicznego. Moim zdaniem to wina zarządu działającego w stylu epoki gierkowskiej, czyli stare leśne dziady i czyn społeczny. Może ma ktoś pomysły na rozwinięcie i zbudowanie marki - SANDECJA i skuteczny marketing tego produktu?

W Nowym Sączu mówią, że gdyby pan Koral, zamiast płacić Dodzie za reklamę swoich lodów, zainwestował te same pieniądze w Sandecję, cel byłby zbożny a rezultat promocyjny porównywalny.

Sandecja żywa

„Nie ukrywamy, że obecna kondycja finansowa klubu, który zbliża się do stoletniego jubileuszu, jest dość kiepska. Nie sądzimy jednak, żeby był to powód do wstydu. W czasach, które przeżywamy, każdy podmiot gospodarczy przechodzi większe lub mniejsze kłopoty. Dosięgły one również i Sandecję. Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że za sprawą „Wiernych Sądceczan” ocalony zostanie byt najstarszego klubu sportowego w Nowym Sączu. Z optymizmem patrzymy w przyszłość. Ostatnie lata udowodniły, że sądeczanie stać na wiele. Stadion im. Ojca Augustynka uważany jest za jednego z piękniejszych w Polsce południowej. Mecze przy ul. Kilińskiego niezmiennie obserwuje kilkutyśięcna rzesza kibiców. Sandecja cieszy się ponadto w Polsce sporą sympatią. Jesteśmy przekonani, że jutro Miejskiego Klubu Sportowego będzie pomyślne. Liczą na to zawodnicy, działacze i jakże liczni sympatycy klubu.” Frazę tej treści znalazłem w na stronie internetowej Urzędu Miasta w Nowym Sączu. Nic dodać, nic ująć.

Sandecja żyje rozpadem, czasami inercją, niekiedy wbrew żelaznym regułom rynku. Żyje i jest kibicom i futbolowi potrzebna. Żyje mimo wątpliwego wyróżnienia, jakie przyznała klubowi „Gazeta Wyborcza” w niesławnym rankingu „degrengolady roku”. Żyje tak właśnie, bowiem – być może – inaczej nie potrafi.

Sandecja żyje – powtórzę raz jeszcze. Walczy na II-ligowych boiskach i poza nimi. Ma ambicje być najlepszą drużyną Sądceczyny. Aktywne Stowarzyszenie Kibiców wznowiło właśnie, po 5 latach przerwy, wydawanie gazety kibiców Sandecji „Białe - Czarni”. Periodyk zyskał nową formułę i ciekawą szatę graficzną. Na 16 kolorowych stronach znaleźć można relacje, wywiady, statystyki oraz plakat drużyny. Gazetę sprzedawano podczas meczów: Sandecja - Kolejorz Stróże oraz Sandecja - ŁKS Łomża.

Walne Zebranie odwołane!

W środę 27 sierpnia 2008 roku kibiców i członków Sandecji obiegła wiadomość, iż zaplanowane na 29 sierpnia Walne Zebranie Członków Klubu MKS Sandecja nie odbędzie się. Zostało odwołane – głosił komunikat – ponieważ na dwa dni przed Walnym jedynie 1/4 z uprawnionych do głosowania osób opłaciło składkę członkowską. Taki stan rzeczy oznaczał brak odpowiedniej frekwencji do przeprowadzenia zmian w statucie mających znaczenie dla funkcjonowania klubu. Każdy, komu leży na sercu dobro klubu, winien jak najszybciej wyrażać zaległości, tak by Zjazd mógł się odbyć jak najszybciej.

W sierpniu 2008 roku podjąłem się rozpracowania Sandecji. Zamysł nie powiódł się. W powyższym tekście klub jawi się jako mgławica chaosu. A przecież Sandecja to twór realny, istniejący w rozgrywkach. Zawodnicy trenera Araszkiewicza grają, strzelają gole a klubowe witryny wciąż są napełniane nowymi pucharami i dyplomami. Prawdą jest, że MKS z Nowego Sącza to niebałagalny twór, który nie poddaje się łatwemu zlustrowaniu. Sandecja zaskakuje, kluczy, szuka swojej własnej drogi. Najważniejsze, że jest.

JERZY NAGAWIECKI

Przyjechałem do Pozowic na wieść o sporych sukcesach młodzieży. Już na miejscu okazało się, że koniecznie pogadać trzeba także o przeszłości. Wszak LKS Pozowianka dobrze sprawuje się na niwie sportowej już od niemal sześciu dekad.

Piłka za 100 kg wikliny

Początki były tyle romantyczne, co przede wszystkim piekielnie trudne. Bo w pierwszych latach po okupacji bieda wszędzie doskwierała okrutnie. W Pozowicach uganiało się za szmacianką, a o piłce skórzanej nawet nie marzono. Sytuacja uległa zmianie, gdy pocztą pantoflową dowiedziano się o jakimś faciecie z pobliskiego Czernichowa. Gość dysponował futbolówką z najprawdźniejszej skóry. Szkołu polegał jednak na tym, że posiadacz ani myślał utożsamiać się z działalnością filantropijną. Wartość piłki przełożył na dokładnie 100 kilogramów wysuszonej, okoronowanej wikliny. Podobno przez całą wiosnę szukano jej nad Wisłą. I dopiero po spełnieniu warunków sprzedaży (a raczej zamiany) można było przystąpić do transakcji...

Niemal równocześnie pojawił się ogromny problem z boiskiem, ponieważ po prostu nie było

bardziej wierzyć nie zapiskom, a pamięci, rozegrał ówczesny Start w Paszkówce. Wynik (1-3) też zdaje się mógłby być poddany weryfikacji. Za to nie budzą wątpliwości nazwiska pionierów, którzy dla Pozowic przecierali piłkarskie szlaki. Byli to m.in. Rudolf Czekaj, Franciszek Dziobek, Henryk Hardek, Franciszek, Józef i Mieczysław Wyrobowie, których wspierało młode pokolenie. Początkowo trudnym rywalem była drużyna z Czernichowa, ale następne mecze Pozowice wygrywały. I to wyraźnie. Do zespołu weszli następni młodzi zawodnicy, jak Stanisław Czekaj i Stanisław Wolek. Innymi przeciwnikami były drużyny z Jaśkowic, Wołowic, Brzeżnicy, Podborów, Zelczyny, Rżozowa.

Jeszcze w roku założenia klubu, w 1952, patronat nad LZS Start objął Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Krakowie. Służył on pomocą w uzyskaniu sprzętu. Po spotkaniach z

LKS POZOWIANKA

Trzy sukcesy w cztery lata

go. Najpierw korzystano z przyszkolnego placu, lecz wkrótce zmieniono lokalizację. Znalezione inny teren, na Kępie. Stały puste bramki, bo siatki były w tamtych czasach luksusem. Grywano mecze wyłącznie towarzyskie. O ujęciu sprawy w ramy organizacyjne można było mówić dopiero w 1950, kiedy powstał LZS Start Pozowice. Pierwszym przewodniczącym koła (takiej używano wtedy nomenklatury) został wielce zasłużony działacz Władysław Badura. Oprócz niego w skład Zarządu weszli: Bronisława Dziobek, Janina Piwowarczyk-Kapusta, Karol Dziobek, Henryk Hardek, Franciszek Wyroba i Mieczysław Wyroba.

I znów romantyzm, spontaniczność działań... Dramat był ze sprzętem. Buty zrobili zatem szewcy, koszulki i spodenki uszyły miejscowe krawcowe. Na klubowy budżet składały się wyłącznie środki pozyskane z organizowania popularnych zabaw tanecznych. Boisko na Kępie przestało wystarczać. Po wielu staraniach zdobyto teren na pastwisku. Tam, gdzie mieści się obecne boisko Pozowianki. Pastwisko było dzikie, nie zagospodarowane. Prace trzeba było rozpocząć od podstaw, ale warto było. 10 sierpnia 1952 o godzinie 9.30 doszło do uroczystego otwarcia boiska. Na arenie pojawili się siatkarze, lekkoatleci i oczywiście piłkarze. To był wielki dzień dla Pozowic.

Już pod „ludzką” nazwą

Pierwszy oficjalny mecz, jeśli zdecydowanie

goszczącymi w Pozowicach drużynami krakowskimi (Ogniwo - przy Miejskiej Radzie Narodowej, Tramwajarz, Sparta, Spójnia) Pozowianka zgłosiła akces do rozgrywek klasy C. Po dwóch sezonach uzyskano awans do B klasy. Oprócz już wymienionych z nazwiska w tym sukcesie partycypowali: Bronisław Badura, Wiesław Badura, Franciszek Barcik, Stanisław Barcik, Kazimierz Baumgartner, Sławomir Byrski, Bronisław Chruszczyk, Eugeniusz Czekaj, Karol Dziobek, Mieczysław Dziobek, Edward Galos, Stanisław Klimczyk, Franciszek Rzeszółko, Zdzisław Rzeszółko, Tadeusz Rzeszółko, Franciszek Wolek, Michał Wyroba, Stanisław Żmija. Dyscyplinami uprawianymi oprócz futbolu były: siatkówka, lekkoatletyka i tenis stołowy, a później również szachy. Bardzo ważne było też to, że klub mógł przyjąć „ludzką” nazwę. Dokładnie tak, jak ma do tej pory.

Minister na boisku

Takie były początki LZS Pozowianka. Statusu klubu B-klasowego z różnych powodów nie udało się w późniejszych latach zachować. Prezesami byli: Józef Torba, Kazimierz Hardek, Stanisław Wolek, Leon Piwowarczyk i Henryk Hardek. Pod koniec lat 60. ubiegłego wieku młodzież w Pozowicach znów zaczęła garmać się do futbolu. Klub był reprezentowany przez dwie drużyny futbolowe. Jedna grała w C klasie, druga w klasie CW. Wprawdzie rezerwa została wycofana z rozgrywek, za to akurat w 1970 - czyli roku jubileuszowym - najsilniejszy skład Pozowianki postarał się o awans do B klasy. Autorami tego sukcesu byli m.in. Wiesław Czekaj, Józef Dutka, Zbigniew Dziobek, Piotr Gonciarz, Stanisław Gonciarz, Władysław Gonciarz, Stanisław Gwóźdź, Kazimierz Mrowiec, Ryszard Mrowiec, Janusz Piwowarczyk, Władysław Piwowarczyk, Jan Zajęc, Julian Zajęc.

W 1975 Pozowianka była bliska awansu do klasy A, lecz trzy sezony później została zdegradowana do C klasy. Na finiszu sezonu 1982/1983 doszło do dramatycznych scen, gdy ze względów regulaminowych pozbawiono Pozowiankę punktów w wygranym na boisku meczu z Wróblowianką. Spowodowało to utratę miejsca premiowanego awansem do klasy B na rzecz Zelczyny. Rok później doszło do smutnej sytuacji zawieszenia Pozowianki na jeden sezon, co było konsekwencją rozgromienia aż 34-1 (sic!) ekipy z Konar. (Gdyby ten niecodzienny wynik utrzymano w mocy, Pozowianka awansowałaby do B klasy...). Awans już przez nikogo nie kwestionowany nastąpił w 1990, gdy w drużynie grali m.in. Janusz Cichórz, Andrzej Dutka, Jan Kapusta, Ryszard Kmiecik, Piotr Rzeszółko, Andrzej Stokłosa, Wiesław Wawro, Jacek Wyroba, Jan Wyroba, Grzegorz Wyroba.

W 1995 Pozowianka świętowała jubileusz 45-lecia. Ciekawostka, że w meczu oldboyów ze Skawinką wystąpił dawny zawodnik Pozowianki, zaś ówczesny wiceminister przekształceń własnościowych, Jan Czekaj. Również wyszedł na boisko, Zbigniew Dziobek, który wtedy już od 23 lat pełnił funkcję prezesa klubu. Po prostu filar Pozowianki, który czynną karierę zawodniczą zakończył prawie jako czterdziestolatek.

Sprzężenie zwrotne

Dziś sternikiem Pozowianki jest Jacek Barcik. Zawirowania roku 2002 doprowadziły do degradacji do klasy C, ale dwa lata później seniorzy awansowali do A klasy, w której grają do tej pory. O Pozowiance jest jednak najgłośniejsza za sprawą mło-

dzieży, którą ze znakomitym skutkiem opiekuje się wychowawczo i szkoleniowo Ryszard Stanek.

Najpierw był zawodnikiem, m.in. Astry Spytkowice i Zatorzanki. Później był trenerem wielu klubów, m.in. Iskry Krzęcin. Ale największych powodów do satysfakcji zaznał niewątpliwie w Pozowicach. W ciągu zaledwie czterech sezonów drużyna prowadzona przez Stanka uzyskała aż trzy awanse. Najpierw wygrała rozgrywki grupy wydzielonej trampkarzy młodszych. Później wywalczyła awans w gronie trampkarzy starszych. Zaś teraz, już w kategorii juniorów młodszych, wygrała grupę drugiej ligi Małopolski, pozostawiając w pokonanym polu silne ekipy Tyńca, Milenium Skawina i Trójki Myślenice. Zasluzoną nagrodą jest awans do pierwszej ligi juniorów Małopolski. To, bez przesady, największy sukces w historii klubu. I splendor dla zespołu, który wykazał się w całym sezonie równą, wysoką formą.

Trener Stanek jest skromny. – To głównie zasługa chłopców, którzy oprócz talentu mają świadomość przykładania się do treningów. A także okazały owoc starań działaczy, którzy nie szczędzą drużynie pomocy. Nieśmiało potwierdza to skarbnik klubu, Franciszek Czekaj: - Chodzi o sprzężenie zwrotne. My ze swej strony staramy się zapewnić chłopcom jak najlepsze warunki. Rewanż z ich strony polega na dostarczaniu nam radości w postaci pięknych wyników. Obaj panowie wiedzą doskonale, że młodzież dopiero wchodzi na schody. Trener Stanek i działacz Czekaj pragną, aby juniorzy wykorzystali dobrodziejstwa płynące z gry w pierwszej lidze. Jeśli tak się stanie, zbliżą się do zrobienia ciekawych karier seniorskich. Najlepiej w Pozowicach, gdzie blisko Skawiny...

JERZY CIERPIATKA

PS. W inauguracyjnym meczu nowego sezonu Pozowianka pokonała Wawel 4-2 (1-0), po golach: Daniela Barcika (2), Tomasza Wyroby i Macieja Rzeszółki. Gratulujemy udanego startu.



Mistrzowie z Pozowic

Daniel Barcik, Krzysztof Barcik, Tobiasz Barcik, Marian Długosz, Wojciech Karczyński, Dominik Komiński, Robert Komiński, Grzegorz Korzeniowski, Dariusz Kozłowski, Grzegorz Rapacz, Michał Rzeszółko (król strzelców ligi, 35 goli, kapitan), Dominik Seremak, Wojciech Staniek, Mateusz Stokłosa, Marcin Woźniczka, Tomasz Wyroba, Krzysztof Zachwieja, Marek Żelazko. W nowym sezonie szereg Pozowianki zasilili: Jakub Kucia, Tomasz Kwiatkowski, Maciej Rzeszółko, Arkadiusz Słomiany.

Dla futbolu, dla młodzieży

Uroczyste otwarcie Szkoły Sportowej Piłki Nożnej

Od kilku miesięcy informowaliśmy na łamach „Futbolu Małopolski” o przygotowaniach do otwarcia nowej placówki oświatowej. Chodzi o Szkołę Sportową Piłki Nożnej, którą planowano utworzyć w Krakowie-Nowej Hucie. Dziś niezmiernie miło powiadomić, że w poniedziałek 1 września br o godz. 12-tej dojdzie na Os. Szkolnym 18 do uroczystego zainaugurowania nowego roku szkolnego w SSPN w zakresie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego.

Zaproszonych gości powita dyrektor placówki, Wiesław Biernat. Z ramienia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, który jest organem założycielskim Szkoły, referat programowy wygłosi prezes Ryszard Niemiec. Przewidziano wystąpienia ościelnościowe, które wygłoszą: wiceprezydent Miasta Krakowa ds. edukacji i spraw społecznych - Elżbieta Łęcznarowicz, słynny piłkarz, dziś aspirowujący do funkcji prezesa PZPN - Grzegorz Lato, wiceprezes krakowskiego Hutnika - plk Andrzej Szmyd oraz dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych nr 2 - Andrzej Piekarczyk.

Spodziewany jest udział posła Jerzego Fedorowicza, który jest dyrektorem Teatru Ludowego w Nowej Hucie. Ponadto jest planowane spotkanie wychowawców poszczególnych klas z uczniami oraz dyrekcją Szkoły z rodzicami.

Fotoreportaż z otwarcia Szkoły Sportowej Piłki Nożnej w Nowej Hucie zamieścimy w następnym numerze naszego miesięcznika.



Podczas Walnego Zebrania Sprawozdawczo – Wyborczego w dniu 25 czerwca 2004 wybrano Zarząd Podokręgu Piłki Nożnej w Wadowicach, który ukonstytuował się w sposób następujący: prezes - Aleksander Cimer, wiceprezes ds. sportowych - Józef Mamoń, wiceprezes ds. organizacyjnych - Zygmunt Sankowski, sekretarz Podokręgu - Kazimierz Walus oraz jako członkowie Zarządu: Marian Pamuła, Henryk Sochacki (członek Zarządu i Komisji Licencyjnej MZPN), Jerzy Chylewski (przewodniczący Komisji Rewizyjnej MZPN), Eugeniusz Grodecki, Jerzy Sto-

7 lipca 2004 odbyło się pierwsze zebranie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Na tym spotkaniu zostały powołane następujące Wydziały: Wydział Gier (Józef Mamoń, od lipca 2005 Kazimierz Walus), Wydział Dyscypliny (Marian Pamuła), Wydział Szkolenia (Henryk Sochacki), Kolegium Sędziów (Piotr Wajdzik).

W okresie sprawozdawczym Zarząd Podokręgu odbył 26 posiedzeń protokolowanych z 95 % frekwencją. Ich tematyka wynikała z bieżącej działalności Podokręgu i jego Wydziałów, obejmując takie tematy: zatwierdzanie rocznych preliminarzy i sprawozdań finansowych, zatwierdzenie uchwał MZPN i regulaminów rozgrywek w poszczególnych klasach, zatwierdzanie składów osobowych Wydziałów i Komisji działających w ramach Podokręgu. Dokonano ocen pracy Biura, Wydziałów Gier, Dyscypliny, Szkolenia, Kolegium Sędziów oraz stanu porządku i bezpieczeństwa na boiskach, również protokołów Komisji Inwetyaryzacyjnych.

Od lipca 2006 roku powołane zostało Prezydium Podokręgu w następującym składzie osobowym: Aleksander Cimer (przewodniczący) oraz Zygmunt Sankowski, Józef Mamoń, Henryk Sochacki, Kazimierz Walus, Marian Pamuła. Zadaniem Prezydium było podejmowanie decyzji w sprawach nagłych.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Podokręgu brał udział w otwarciach boisk następujących klubów: WKS Białka, LKS Sidzina, LKS Osielec, LKS Skawica, LKS Lanckorona, LKS Krzeszów, LKS Bachowice, KS Filkówka Barwałd, LKS Koziniec. Dokonano również remontów i modernizacji boisk oraz obiektów m. in. takich klubów jak: LKS Stryszów, LKS Brody, LKS Zagórnik, LKS Zebrzydowice, LKS Zawoja, LKS Paszówka, LKS Przytkowice, KS Sosnowianka Stanisław, LKS Stryszawa. Członkowie Zarządu brali udział w uroczystościach jubileuszowych klubów: LKS Jarosławice, MKS Maków Podhalański, LKS Targanice, LKS Łęczany, LKS Brody, LKS Bugaj, LKS Witanowice, MKS Skawa Wadowice, LKS Babica, LKS Stronie, LKS Rzyki, LKS Juszczyń, LKS Stanisławianka Stanisław. Brano udział w jubileuszu 85-lecia MZPN oraz obchodach jubileuszowych Podokręgów Piłki Nożnej w Bochni, Wieliczce i Chrzanowie.

W okresie sprawozdawczym na zaproszenie OZPN Nowy Sącz działacze Podokręgu Wadowice brali udział w turniejach halowych im. Adama Siei oraz na zaproszenia Podokręgu Limanowa rozgrywane były turnieje w piłce halowej. Aleksander Cimer, Zygmunt Sankowski, Henryk Sochacki, Jerzy Chylewski oraz Jerzy Stokłosa brali udział w sesjach Rady Starostwa Powiatu Wadowic i Suchej Beskidzkiej oraz w sesjach Rad Miast i Gmin z terenu Powiatu Wadowickiego i Suchej Beskidzkiej. Celem udziału w sesjach Rad było m. in. przedstawienie działalności Podokręgu Piłki Nożnej Wadowice wraz z podziękowaniem dla Rad za pomoc finansową dla klubów.

We wrześniu 2005 Zarząd Podokręgu w celu poprawy pracy i działalności biura powołał stanowisko kierownika biura i powierzył te obowiązki wiceprezesowi ds. organizacyjnych, Zygmuntowi Sankowskiemu. W Biurze Podokręgu pracują trzy osoby. Biuro jest czynne codziennie oprócz sobót w godzinach pracy zatwierdzonych przez Zarząd Podokręgu. Od 1 lutego 2008 Podokręg posiada własny NIP i REGON, sprawy finansowe prowadzi Biuro Rachunkowe Mirosława Tomaka. Podokręg posiada oficjalną stronę internetową prowadzoną przez Zygmunta Sankowskiego.

Ze starego w nowe

Głównym zadaniem Wydziału Gier było organizacja i prowadzenie rozgrywek oraz: opracowywanie kalendarza i regulaminów rozgrywek, dokonywanie odbiorów boisk i dopuszczenie ich do rozgrywek, rozpatrywanie odwołań i protestów dotyczących rozgrywanych zawodów, prowadzenie ewidencji kar dyscyplinarnych zawodników, weryfikacja zawodów, organizowanie współzawodnictwa Fair Play.

Działalność i kompetencje **Wydziału Gier** określają przepisy PZPN, Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz Regulaminy Podokręgu Piłki Nożnej Wadowice. Po zgonach Mieczysława Paździora, Stanisława Maszczyńskiego oraz Jana Meusa i rezygnacji z funkcji jego przewodniczącego Józefa Mamonia Wydział Gier pracował w następującym składzie: Kazimierz Walus (przewodniczący), Maciej Romanowski, Edward Gierek, Ryszard Orkisz, Andrzej Ziemia, Kazimierz Grzyb, Czesław Matlak, Zdzisław Pytel, Zygmunt Sankowski. Członkowie Wydziału poza zwrotem kosztów przejazdu na cotygodniowe posiedzenia wykonywali pracę społecznie.

W latach 2004 - 2008 powstały nowe kluby sportowe, takie jak: KS Bystra, LKS Łysa Góra Bęczyn, KS Filkówka Barwałd, LKS Dąb Sidzina, PUKS Karol Wadowice, PUKS Burza Zakrzów, LKS Tarnawianka Tarnawa, UKS Żak Rzyki, UKS Meritus Brody.

W okresie sprawozdawczym stan posiadania drużyn grających w poszczególnych grupach rozgrywkowych przedstawiał się następująco :

- jeden zespół IV ligowy
- dwa zespoły w V lidze

Stokłosa, Paweł Szczęsny, Mieczysław Paździora (po jego śmierci w 2005 roku jako następny z najwyższą ilością głosów został członkiem Zarządu Marek Brańka I). Komisję Rewizyjną tworzyli: Kazimierz Błachut (przewodniczący), Kazimierz Góralczyk, Maciej Romanowski. Na skutek choroby Kazimierza Błachuta Komisja Rewizyjna Podokręgu w 2007 roku powierzyła funkcję p.o. przewodniczącego Kazimierzowi Góralczykowi. Zaś w skład Komisji został powołany jako następny z najwyższą ilością głosów – Mieczysław Żyła.

- siedem zespołów klasy okręgowej
- jedna drużyna Małopolskiej Ligi Juniorów Starszych i Młodszych
- jedna drużyna Małopolskiej Ligi Trampkarzy Starszych i Młodszych
- 14 drużyn Klasy A
- 28 drużyn w dwóch grupach Klasy B
- 21 drużyn w dwóch grupach Klasy C
- 10 drużyn w I i II Lidze Juniorów Starszych i Młodszych (Małopolska Zachodnia)
- 6 drużyn w Okręgowej Lidze Trampkarzy Starszych i Młodszych (Wadowice – Oświęcim)

- 20 drużyn Ligi A Juniorów i Trampkarzy (w 2 grupach)
 - 12 drużyn Ligi B Juniorów
 - 16 drużyn Ligi Juniorów Młodszych (w 2 grupach)
 - 19 drużyn Ligi Żaków (w 2 grupach)
 - trzy drużyny Ligi Oldbojów.
- Ilość drużyn zarejestrowanych w Podokręgu:**
- drużyny seniorskie - 76
 - drużyny młodzieżowe - 81
 - drużyny UKS (chłopcy) - 2
 - drużyna UKS (dziewczęta) - 1
- Łącznie w Podokręgu zarejestrowanych było 77 klubów, w rozgrywkach uczestniczyło 161 drużyn, zaś zarejestrowanych było ponad 7500 zawodników oraz zawodniczek.

Wydział Dyscypliny działał w składzie: Marian Pamuła (przewodniczący) oraz Józef Mamoń, Paweł Szczęsny, Marek Skrzypczak, Henryk Sochacki, Eugeniusz Grodecki, Mieczysław Paździora. Odbył 130 posiedzeń, na których po zapoznaniu się z zaistniałymi faktami – zawartymi w sprawozdaniach sędziowskich, arkuszach obserwacyjnych oraz przesłuchaniu świadków - wydano stosowne orzeczenia.

W **Wydziale Szkolenia** pracowali: Henryk Sochacki (przewodniczący) oraz Marian Pamuła, Jerzy Stokłosa, Jerzy Chylewski, Janusz Sasuła, Jan Meus (zmarł w 2006). Wydział organizował spotkania z Wydziałami Szkolenia Podokręgów Piłki Nożnej Chrzanów, Oświęcim, Olkusz oraz Wadowice. W lutym 2008 Podokręg Wadowice był organizatorem finałowego turnieju halowego młodzieży z Małopol-

ski Zachodniej. Przykładem dobrej pracy w zakresie szkolenia młodzieży były następujące promocje piłkarzy pochodzących z Podokręgu Wadowice: Mariusz Magiera (Halny Andrychów/Wisła Kraków/Górnik Zabrze), Kamil Karcz (Beskid Andrychów/ Cracovia Kraków), Adam Kokoszka (Beskid Andrychów/Wisła Kraków, reprezentant Polski), Krzysztof Zaremba (Sokół Frydychowice/Beskid Andrychów/ Podbeskidzie Bielsko-Biała), Wojciech Dybał (Beskid Andrychów/Ruch Chorzów), Mariusz Błachut (Iskra Klecza/Beskid Andrychów/Piast Gliwice/Koszarawa Żywiec).

Podokręg Piłki Nożnej Wadowice dysponował następującą kadrą szkoleniową:

- trener I klasy - 1
- trenerzy II klasy - 18
- instruktorzy - 24
- animatorzy - 10

Kolegium Sędziów tworzyli: Piotr Wajdzik (przewodniczący) oraz Zygmunt Sankowski, Ireneusz Warchał, Kazimierz Grzyb, Marek Brańka II, Witold Romanowski, Zdzisław Nizio, Piotr Medoń, Kazimierz Barcik, Tadeusz Fortuna, Zdzisław Pytel, Piotr Góral, Adam Kwarciak, Marek Skrzypczak, Wiesław Pająk, Andrzej Górecki, Antoni Sordyl, Sebastian Widlarz. Zarząd Kolegium Sędziów odbył 55 spotkań, na których omawiano bieżące problemy organizacyjne i szkoleniowe oraz sprawy związane z dyscypliną, finansami, a także sprawy wynikłe na linii Kolegium – Podokręg. Stan osobowy Kolegium Sędziów wynosił ogółem 125 sędziów rzeczywistych, w tym 14 honorowych 12 zasłużonych i 10 próbnych.

W okresie sprawozdawczym sędziowie prowadzili zawody organizowane przez Wydział Gier Podokręgu na podległym mu terenie w następujących klasach rozgrywkowych : VI liga, A, B, C klasa oraz juniorów, trampkarzy żaków, a także zawody w ramach rozgrywek o Puchar Polski. Sędziowie Podokręgu prowadzili również zawody:

- szczebel centralny ligi kobiecej, jako sędziń asystentki - Aneta Szarek, Iwona Pilch
- sędzia asystent szczebla centralnego - Sebastian Widlarz
- sędzia główny III ligi - Witold Romanowski
- sędziowie główni IV ligi Małopolskiej - Piotr Wajdzik, Piotr Medoń, Sebastian Widlarz, Wojciech Moskala
- sędziowie V ligi Małopolskiej - Marcin Glanowski, Ireneusz Warchał, Damian Szarek, Piotr Hodur
- sędziowie VI ligi Małopolska Zachód - Marek Skrzypczak, Dawid Pająk, Krzysztof Dyrz, Krzysztof Jaskiernia, Mariusz Adamczyk, Zbigniew Miś.

Z opisanyim obszernie dorobkiem przystępuje Podokręg Piłki Nożnej w Wadowicach do kadencji 2008 - 2012. 28 czerwca br. odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze, podczas którego wybrano nowe władze.

- Prezesem pozostał Aleksander Cimer, oprócz niego w skład Zarządu wchodzi: Krzysztof Chorz, Jerzy Chylewski, Eugeniusz Grodecki, Józef Mamoń, Marian Pamuła, Maciej Romanowski, Zygmunt Sankowski, Henryk Sochacki, Jerzy Stokłosa, Kazimierz Walus.
- Komisja Rewizyjna: Kazimierz Góralczyk - przewodniczący oraz Marian Kasperek, Paweł Szczęsny.

W trakcie debaty, za szczególnie zasługi w działalności sportowej na rzecz rozwoju piłkarstwa na terenie Podokręgu, uhonorowani zostali:

- Złota odznaka MZPN: Krzysztof Chorz
- Brązowa Odznaka MZPN: Witold Grabowski, Bogdan Kaczmarczyk, Adam Łąka, Krzysztof Olszański, Czesław Matlak, Zygmunt Mizera, Edward Pawlica, Marcin Pyrek, Bogdan Radwan, Ryszard Rybarczyk, Grzegorz Skrzypek, Eugeniusz Surmiak, Zdzisław Warzecha.

W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Podokręgu Piłki Nożnej Wadowice oraz Komisji Rewizyjnej kolejno głos zabrali:

- Fryderyk Wątra (MKS Halniak Maków Podhalański) - wysoko ocenił fakt ścisłej współpracy Zarządu Podokręgu ze Starostwami oraz Urzędami Miast i Gmin, które są głównymi darczyńcami środków na bieżącą działalność klubów sportowych.
- Józef Bury (LKS Leskowiec Rzyki) - zachęcał do zainteresowania piłkarstwem kobiecym i apelował o przerwanie antagonizmów między klubami. Uniknięcie tego pozwoli zarówno sędziom prowadzić zawody jak i kibicom oglądać spotkania w sportowej atmosferze.
- Tadeusz Fortuna (przedstawiciel środowiska sędziowskiego) - sugerował utworzenie Podokręgu Piłki Nożnej na terenie powiatu suskiego.
- Ryszard Niemiec (prezes MZPN) - bardzo wysoko ocenił pracę Podokręgu Piłki Nożnej Wadowice jako Podokręgu wiodącego w Małopolsce Zachodniej. Oceniał bardzo negatywnie przypadki korupcji w środowiskach sędziowskich.
- Józef Cichoń (prezes Podokręgu Piłki Nożnej w Chrzanowie i jednocześnie szef Komisji ds. bezpieczeństwa na stadionie MZPN) - apelował o doprowadzenie do sytuacji, aby zawody przebiegały w sportowej atmosferze.
- Karol Habrzyk (PUKS Karol Wadowice) - zwrócił uwagę na szkolenie młodzieży, doskonalenie kadr trenerskich, przeprowadzenie szkoleń trenerów, powołanie Rady Trenerów przy Podokręgu.
- Bolesław Ściepura (wiceprezes Podokręgu Piłki Nożnej w Olkuszu) - apelował, aby w regulaminach dotyczących awansów obowiązywały mecze barażowe a nie jak wynika z aneksu Podokręgu Piłki Nożnej Wadowice drużyny z największą ilością punktów w poszczególnych A klasach Małopolski Zachodniej.
- Jacek Bobak (LKS Wisła Łęczany) - prosił o udzielenie informacji odnośnie awansów i spadków w rozgrywkach Podokręgu Piłki Nożnej Wadowice.
- Marian Wieczorek (LKS Chełm Stryszów) - w imieniu klubów zwrócił się z prośbą o ujednolicenie rozliczeń sędziów.
- Zbigniew Lach (wiceprezes MZPN) - ocenił bardzo wysoko Podokręg Wadowice ze względu na dużą ilość drużyn, zwłaszcza młodzieżowych. Szereg klubów z powiatu wadowickiego oraz suskiego modernizuje swoje obiekty, za co należą im się słowa uznania.

- Marian Cygan (trener koordynator MZPN) - skoncentrował się na kwestiach szkolenia młodzieży. Dotyczą one m. in. organizacji obozów szkoleniowych dla szczególnie utalentowanej piłkarsko młodzieży, turniejów między okręgami zarówno na boisku jak i halach sportowych. Zasygnalizował również temat doskonalenia kadry trenerskiej na terenie działalności MZPN.

W nowe czterolecie wchodzi Podokręg Piłki Nożnej w Wadowicach z pokazywanym bagażem doświadczeń. Ale też z pełną świadomością skali problemów, z którymi przyjdzie dokonać konfrontacji. Oby z równie udanym skutkiem jak dotychczas.

(JC)

Radio Biała Gwiazda

W trakcie meczu z Beitem Jerozolima po raz pierwszy nadawało Radio Biała Gwiazda. Relację ze spotkania drugiej rundy kwalifikacji Ligi Mistrzów można było posłuchać na żywo w internecie.

Gdzie znaleźć Radio Biała Gwiazda? Wystarczy wejść na stronę www.wisla.krakow.pl w czasie nadawania relacji i tam znaleźć odnośniki do relacji radiowej.

Cieszę się, że mogę wziąć udział w premierowej audycji Radia Biała Gwiazda. Mam nadzieję, że razem z moimi gośćmi przygotujemy wszystkich kibiców na zwycięską walkę Wisły o Ligę Mistrzów – powiedział znany komentator telewizyjny, Mateusz Borek. Przed meczem z Beitem w Radiu pojawili się: kapitan „Białej Gwiazdy” Arkadiusz Głowacki, Marek Zięńczuk (nie mogli zagrać w tym spotkaniu), dyrektor sportowy Wisły, Jacek Bednarz, rzecznik prasowy klubu, Adrian Ochalik oraz Michał Białoński z serwisu Interia.pl.

Mecz komentował Krzysztof Klepczyński, a jego gościem był Mirosław Szymkowiak.

Począwszy od meczu z Beitem Radio relacjonuje każdy mecz Wisły przy ul. Reymonta. W planach kolejni niepowtarzalni goście, kolejne niespodzianki. Radio Biała Gwiazda jest wspólnym projektem Wisły i jej patrona medialnego – Radia ESKA. Projekt wspierają Krakow Valley Golf & Country Club, Multikino Kraków, Segafredo, Umbro i Nove – Sieć Autoryzowanych Przedstawicieli telefonii komórkowej Play.



Pożar na Prądniczance

W nocy z środy na czwartek (13/14 sierpnia) wybuchł pożar w budynku klubowym KS Prądniczanka. Całkowitemu zniszczeniu uległy dwie szatnie, pomieszczenie socjalne, sanitariaty oraz kotłownia. Mniejsze szkody są w drugiej części budynku klubowego (szatnia juniorów i seniorów oraz pomieszczenie magazynowe). Ze wstępnych analiz Inspektora Nadzoru Budowlanego wynika, że straty budowlane wyniosły ok. 200 tys. złotych. Część budynku została wyłączona z użytkowania. Prądniczanka do końca miesiąca ma czas na przygotowanie szatni wraz z ich zapleczem nadających się do użytkowania, bowiem pierwszy mecz na stadionie przy ul. Boboli zostanie rozegrany 30 sierpnia.

Szacowny kibic, który posiada w głowie poukładany od lat obraz małopolskiego futbolu wie doskonale, że na wojewódzkiej mapie piłki kopanej historycznie mocne ośrodki znajdują się w rejonach wielkoprzemysłowych, w zachodniej części ziemi krakowskiej. Chrzanowskie z Fablokiem oraz górniczymi klubami z Libiąża, Sierszy i Trzebini oraz oświęcimskie jedenastki Unii, Kęt, Brzeszcz i Chelmska przez lata całe wiodły prym w piłkarskiej hierarchii powiatów województwa ze stolicą w Krakowie. Mocne były Andrychów i Wadowice. Wielu dobrych piłkarzy z Podwawelskiego Grodu wyrabiało sobie górniczą emeryturę w tej futbolodajnej strefie.

Górnicy sponsor z Bukowna

W epoce, do której sięgam, outsiderem piłkarskiej klasyfikacji przysługujących powiatów było olkuskie. Srebrne Miasto znane było bardziej z lekkoatletyki, gimnastyki artystycznej, szczytniaki, siatkówki niż z piłki nożnej. Wyjątek stanowiło Bukowno i w krótkim okresie Wolbrom. GHKS „Bolesław” na początku lat 70., dzięki opiece górniczo-hutniczego kombinatu, trafił do III ligi. Zespół udanie rywalizował z uznanymi firmami: Hutnikiem, Cracovią, Unią Tarnów, Stalą Stalowa Wola, Sandecją i przez lat kilka pozostawał w górnych rejonach tabeli (3. miejsce w sezonie 1975/76). GHKS toczył niezapomniane boje na pięknym stadionie, o trybunach mieszczących 12 tysięcy widzów. Warunki do uprawiania futbolu były w Bukownie naprawdę na wysokim poziomie. Dość powiedzieć, że odbywały się tutaj mecze międzypaństwowe w ramach XXXI Międzynarodowego Turnieju UEFA juniorów (nieoficjalne ME) oraz przygotowywali się na obiektach w Bukownie polscy kadrowcy (m.in. Boniek, Żmuda, Lubański, Lato, Janas) przed międzypaństwowym meczem z Czechosłowacją w 1980 roku.

Prawdziwego futbolu niewiele

Przez lata całe szkolenie piłkarskich talentów na Ziemi Olkuskiej trudno było uznać za systemowe i profesjonalne. Pierwszym trenerem młodzieży z prawdziwego zdarzenia stał się dopiero Ryszard Michalski, który na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych stworzył w Bukownie ośrodek produkcji piłkarzy. Efekty były widoczne. Z GHKS Bolesław wyszli znani w kraju piłkarze: bracia Tomasz i Sylwester Kulawikowie, Krzysztof Sadzawicki (292 meczów w ekstraklasie, m.in. w Olimpii Poznań, Polonii Warszawa, Lechii Gdańsk, Radomiaku), Marek Wierzbicki (Zagłębie Sosnowiec, Olimpia Poznań), Jarosław Rak...

Przez całe dziesięciolecie pozycja olkuskiej piłki była marna. Futbolowych

drużyn nie było zbyt wiele. Bukowno, Klucze, Olkusz, Wolbrom, Jarosławiec oto niemal pełna lista lokalnych mocarzy. Klasa „A” była szczytem możliwości i marzeń. Szkolenie młodzieży, poza Bukownem, było według schematu: macie piłkę, pokopcie... Rodziły się od czasu do czasu samorodne talenty, jak choćby przed laty w Wolbromiu: Edward Gajewski (grał w Wiśle Kraków i Hutniku Kraków), Andrzej Barczyk



pierwsze miejsce należy się bezwzględnie zespołowi z Bukowna.

Mocno na nogach

Rzeczywistość sportowa XXI wieku toczy się własnymi torami, a wraz z nią tworzy się nowa futbolowa mapa rejonu Małopolski Zachodniej. Mocne ośrodki utraciły wiele z dawnej siły i prestiżu. Niektóre kluby piłkarskie czerpiące moc ze swych państwowych

za solidną organizację sportową, która terminowo wywiązuje się ze swych obowiązków. Dorobił się stabilnych zawodników, znanego trenera Antoniego Szymanowskiego oraz grona wiernych kibiców dojeżdżających na zawody z najdalszych zakątków powiatu.

Olkusz wchodzi do gry

Wolbromski przykład staje się zaraźliwy, wywołuje zdrową sportową

Futbolowe filary Małopolski Zachodniej

(występował w Cracovii i Czarnych Żagari), Jan Haberko (Stal Mielec), czy niedawno w Kluczach: Adam Matyszek II (grał w Ruchu Chorzów), w Olkuszu: Roman Madej (zawodnik Odry Wodzisław) i Grzegorz Jurczyk (zawodnik Polonii Bytom, a obecnie Przeboju), ale nie było ich zbyt wiele. Od czasu do czasu udawano się wyselekcjonować grupę zdolnych piłkarzy i stworzyć zespół zdolny do rywalizacji na ogólnopolskiej arenie. Przykładem juniorzy Przemszy Klucze, którzy w sezonie 1985/86 wygrali turniej „Piłkarska kadra czeka”.

Gdyby pokusić się o podsumowanie historycznych osiągnięć futbolowych powiatu, to w klasyfikacji indywidualnej wygrałby bezsprzecznie Tomasz Kulawik, wysokiej marki zawodnik ekstraklasy: Wisła, Zagłębie Sosnowiec, Ruch Chorzów, mistrz kraju i zdobywca PP oraz dwukrotny reprezentant Polski. Druga lokata wśród graczy z olkuskiej ziemi należałaby się zapewne Edwardowi Gajewskiemu, solidnemu I-ligowcowi, snajperowi „Białej Gwiazdy” i Hutnika Kraków, trzecia zaś Krzysztofowi Sadzawickiemu. Dalszej kolejności nie podejmuję się zaproponować. W hierarchii klubowej (za lata ubiegłe

sponsorów, w dwudziestym roku polskiej transformacji radzą sobie niekiedy lepiej, choć najczęściej gorzej. Na górze są dziś ci, którzy potrafią wdrażać nowoczesne zarządzanie oraz formy pracy na czasie. O image klubu zaświadczać dziś działacze zdolni zaprogramować ambitne potrzeby i dopasować doń budżet. Przed laty futbolowe serce powiatu olkuskiego biło w Bukownie. Dziś piłkarskie centrum przesunęło się do Wolbromia, gdzie potrafią stworzyć II-ligową drużynę Przeboju. Drugą lokatę zyskał Olkusz, trzecią Osiek.

W Wolbromiu piłka nożna na solidnym poziomie jest efektem poważnego zaangażowania solidnego sponsora, Fabryki Taśm Transporterowych, oraz samorządu miejsko-gminnego. Prezes FTT Władysław Banyś oraz burmistrz Jan Łaska wspólnie dbają o piłkarską drużynę, która wypełnia promocyjne zadania rozstawiania miasta z nawiązką. Oparty na dwóch mocnych filarach klub potrafił, dzięki zabiegom prezesa Andrzeja Kondziolki, zgromadzić wokół Przeboju grupę kolejnych sponsorów, którzy dokładają do klubowego budżetu. Dzięki temu wolbromski zespół od lat kilku uchodzi w środowisku

zażdrość. Wiadomość ta napawa optymizmem. W gronie „dotkniętych” – Olkusz! W Srebnym Mieście jest grupa działaczy IKS-u, którym marzy się dobry futbol na stadionie na Czarnej Górze. Atutami olkuszanie są stała, liczna i wierna publika (nierzadko 2 tys. widzów) oraz ćwicząca w klubie i rosnąca z roku na rok uzdolniona młodzież. Obecnie centrum szkolenia trampkarzy i juniorów w olkuskim powiecie przesunęło się z Bukowna do Olkusza.

O czym marzą w Olkuszu? Otóż najstarsi futbolowi fani wspominają z lekka w oku stare dawne czasy. Te dobre były 50 lat temu. Wówczas to, w 1958 roku, KS Olkusz wygrał klasę „A” i po wygranych barażach ze Szczakowianką, Płaszowianką i BKS-em Bochnia trafił w szeregi ligi okręgowej „zachód” (wówczas III-ligi KOZPN). W drużynie grali wówczas wychowankowie, niezapomniani: Czesław Feczko (śpiewano wówczas: Już za chwilę, za chwilę, Feczko strzeli pod poprzeczkę...), Ryszard Klich (miał epizod w Odrze Opole), Ireneusz Pabisek i Jan Ziamik.

Aby nawiązać do tradycji sprzed pięciu dekad nowy Zarząd IKS Olkusz,

pod przewodnictwem Adama Przybyły, zaczął działać na rzecz wzmocnienia klubu: organizacyjnego, szkoleniowego i finansowego. Wyznaczył sobie nowe, ambitne cele. W Srebnym Mieście chcą jak najszybciej zapomnieć o marazmie, jaki panował w klubie na początku XXI wieku. Jeszcze w sezonie 2003/2004 olkuszanie rywalizowali w klasie „A”, podobnie było rok później. Złą passę przerwało przybycie do klubu nowego prezesa, Jerzego Sybilaka. Olkuski restaurator, przy wsparciu ówczesnego senatora Janusza Bargiela, potrafił wyremontować płytę boiska. Następnie udało się pozyskać dla klubu sympatię Dominika Koperę, prezesa spółki Emalia S.A. Firma zaczęła wspomagać klub okrągłą sumą ok. 100 tys. zł rocznie, co pozwoliło ustabilizować skład zespołu, pozyskać zdolnego szkoleniowca, znanego bramkarza Wojciecha Skrzybaka. Suma opisanych wyżej działań zaowocowała kolejnymi awansami do klasy okręgowej, do V i przed kilkoma tygodniami do IV ligi.

Ku lepszym czasom

Olkuska Emalia, firma wyłoniona z części dawnej Fabryki Naczyn Emaliowanych, w ostatnich miesiącach przekształciła się w spółkę akcyjną. Nowi właściciele Emalii wspieranie lokalnej piłki nożnej uznali za zbędny luksus. Niemal z dnia na dzień klub stracił sponsora. Trzeba było szybko działać. Udało się. Do klubowego Zarządu trafił Tadeusz Dudek, który pełni funkcję wiceprezesa. Tadeusz Dudek jest w olkuskim świecie sportowym postacią znaną. Przed laty pełnił istotne role w A-klasowym KS Olkuszu. Grał w pomocy, rzadziej w obronie. Wyróżniała go konsekwencja i nieustępliwość. Kibice doceniali jego styl walki na boisku.

Tadeusz Dudek, dzięki wypracowanemu na futbolowym placu cechom, potrafił w zawodowym życiu stworzyć własną firmę. Powołał do życia Zakład Produkcyjno-Usługowo-Handlowy „REM”. Przedsiębiorstwo rozwija się, bogaci. Jego właściciel nie zapomina o swoich pasjach, o mieście, w którym żyje, o potrzebach. Nie szczędzi grosza potrzebującym. W kolejce do jego hojnej ręki ustawiają się placówki edukacyjne, organizacje społeczne i oczywiście kluby sportowe. Począwszy od sezonu 2008/2009 Tadeusz Dudek stał się tytułowym sponsorem IKS-u, który w swej nazwie zamienił słowo Emalia na REM-TD Olkusz. Dzięki tej operacji stary olkuski klub, rocznik 1921, zyskał nowy impuls rozwojowy.

Jak ma się IKS REM-TD Olkusz Anno Domini 2008? Odpowiedź brzmi – DOBRZE! Dobrze oznacza, iż udało się zbudować klubowy budżet na poziomie około 400 tys. zł. rocznie. Poza głównym sponsorem klubowi pomagają: firma Euronit, Nauka jazdy „Nowy” – Andrzej Pawełczyk, PB

„Arka” Adama Świdry, ZR-B Stanisław Paciej, Zakład Kamieniarski Bogusław Picheta, Sklep komputerowy - Maxicom – Olkusz, Eco-Olkot Sp. Zoo, Restauracja Podzamcze Jerzy Sybilak, Firma Handlowo-Usługowa Paweł Gregorczyk – Żurada, INTERMAG Osiek (pomoc w utrzymaniu płyty boiska), spółki grupy ZGH „Bolesław”: ZGH, BolTerm, BolOil, RECYCLING, BolSped – dzięki zabiegom posła RP Andrzeja Ryski oraz Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu

Za zgromadzone fundusze IKS REM-TD Olkusz stać na wyekwipowanie i szkolenie około 140 piłkarzy. Klub prowadzi sześć drużyn: seniorów w IV lidze małopolskiej i rezerwę, pod nazwą IKS II Pomorzanin, w klasie „A” oraz cztery zespoły młodzieżowe rywalizujące w ligach małopolskich: juniorów starszych i młodszych oraz trampkarzy starszych i młodszych. Nad sportowym rozwojem licznej grupy zawodników czuwają szkoleniowcy: Wojciech Skrzypek, Adam Borecki, Marcin Sosiński, Paweł Banyś, Maksymilian Przybyła oraz Krzysztof Kańczuga - ten ostatni w roli odpowiedzialnego za najmłodszych.

Sezon piłkarski 2008/2009 olkuszanie rozpoczęli od mocnego akcentu. Na początek IKS REM-TD pokonał sąsiadów zza miedzy, zespół Płomienia Jerzmanowice 4-1, później zremisował w Tuchowie 1-1 z Tuchowią i pokonał Poprad z Muszyny 3-1. W czwartej kolejce przyszła pierwsza porażka w Żabnie z Polanem 1-2. Start w wyższej klasie rozgrywkowej należy zatem uznać za udany, dobrze rokujący na przyszłość.

Swoimi chłopakami

Optymizm zapanował w olkuskiej piłce. I trzeba powiedzieć, że dobre nastroje są w pełni uzasadnione. Zarząd klubu IKS REM-TD Olkusz zdołał uporządkować sprawy organizacyjno-finance, obiekt na Czarnej Górze, który użytkują piłkarze został poddany liftingowi. Podniesiono ściany poddasza, dzięki czemu mogły tam powstać nowe pomieszczenia dla sędziów oraz magazyn na sprzęt sportowy. Na parterze gruntownie przebudowane zostały toalety i szatnie. Dodatkowo wygospodarowano dwa pomieszczenia biurowe. Parter został dostosowany do potrzeb osób niepeł-

nosprawnych. Wymieniono instalacje wodne oraz centralnego ogrzewania. Obiekt został docieplony. Przekazanie obiektu sportowcom nastąpiło 29 sierpnia br.

Optymizm zapanował w klubie, bowiem rozpoczęta przed kilkanaście laty praca z młodzieżą daje efekty. W IKS-ie produkuje się dobrych piłkarzy, w składzie pierwszej jedenastki REM-TD jest spora grupa wychowanków, lub graczy z najbliższej okolicy, którzy stanowią o obliczu drużyny. Bramkarze Łukasz Szymski i Mateusz Kasprzyk przybyli do Olkusza z pobliskich Jerzmanowic, Mateusz Nawara przed 4-laty z Gornic, z gminy Olkusz. W gronie zawodników z pola większość to wychowankowie klubu: Paweł Banyś, Bartosz Kaczmarczyk (przez 4 sezony grał w Przeboju), Damian Duda, Krzysztof Kańczuga (był również graczem Przeboju), Konrad Tomsia, Daniel Przybyła, Maksymilian Przybyła, Mateusz Ziąga i Jakub Juszczyk (grał pół roku w Wolbromiu), Dawid Chabinka przybył do IKS-u z Pomorzanina Olkusz, Sylwester Cupiał, wychowanek Unii Jarosławiec, z Przeboju Wolbrom, Robert Szczypciak z MGHKS Bukowno, Mariusz Kozak i Mateusz Czechowski z Bydliny (pow. olkuski). Do IV-ligowego IKS REM-TD trafili także gracze z Krakowa: Dariusz Dudziński z Prądniczanek oraz Dawid Będkowski i Paweł Kuczek, wychowankowie Hutnika.

O atrakcyjności olkuskiego klubu najlepiej zaświadcza casus Konrada Tomsii. Obrońca IKS-u powrócił do Olkusza po pół roku spędzonym w Zagłębiu Sosnowiec.

Przechodząc z IKS Olkusz do klubu z Sosnowca – wyjaśniał zawodnik - byłem transferowany z myślą o grze w Młodej Ekstraklasie. Pierwotne założenia wykonałem, zagrałem we wszystkich meczach młodzieżowej drużyny Zagłębia, a dodatkowo na pięć kolejek przed końcem sezonu zostałem włączony do kadry pierwszego zespołu i trenowałem pod okiem trenera Pięścińska. Zadebiutowałem w ekstraklasie. Pół roku spędzone w Zagłębiu wspominam ciepło, wiele się nauczyłem. Byłem bardzo zadowolony z faktu, że mogę trenować u boku takich zawodników jak Hosić, Olszar czy Folc. Szczególnie u tego pierwszego podziwiałem profesjonalizm i pełne zaangażowanie na każdym treningu.

Z chwilą awansu IKS-u do IV ligi Tomsia wrócił do Olkusza. Motywem decyzji tłumaczy następująco:

- Przede wszystkim zmienił się sponsor i właściciel klubu. Obecny szefem jest Tadeusz Dudek z firmy REM-TD. Choć niewiele czasu miałem na rozmowę z nowym właścicielem, jestem pod wrażeniem, że zdecydował się na sponсорowanie naszego klubu w tak wielkim stopniu. Nie brakuje nam teraz niczego, mamy wszystko czego potrzebujemy do budowania piłkarskiej formy. Mam wielką nadzieję, że odplacimy się firmie REM-TD bardzo dobrymi wynikami.

Centrum regionalnej piłki

Grać swoimi chłopakami – powyższa zasada obowiązuje także w najmniejszym klubie olkuskiego powiatu – w Wolbromiu. Przebój ma ambicję stać się trwałym elementem II-ligowych rozgrywek, chce także być ambasadorem piłkarstwa zachodniej części województwa, położonej na granicy Małopolski i Śląska. Prezes Andrzej Kondziolka sam sobie zawęził pole poszukiwania piłkarzy do zespołu do... kilkudziesięciu kilometrów od miasta. W zespole Antoniego Szymanowskiego znajdują się więc zawodnicy z najbliższej okolicy: z Klucza - Jarosław Rak z Klucza (wychował się w Wierchowisku pod Wolbromiem), z Wolbromia: bracia Głanowsy, z Olkusza: Grzegorz Jurczyk, Tomasz Wdowik, Patryk Kiciński i Sławomir Duda, z Krakowa: Maciej Palczewski, Mateusz Kwaśny, bracia Siedlarzowie i Mielcowski, Wojciech Ankowski, oraz Patryk Stęplewski z Będzina i Damian Lickiewicz z Trzebini. Programowo nie sięga się po piłkarzy z odleglejszych regionów. Pod tym względem Przebój stanowi ewenement w II-ligowym gronie.

Wolbrom i Olkusz - futbolowe filary Małopolski Zachodniej! Przebój jest dziś najwyżej sklasyfikowaną drużyną z powiatów włączonych ponownie do Małopolski w roku 1999. Rywalizuje na II-ligowych boiskach. W III lidze małopolsko-świętokrzyskiej brak jest zespołów z powiatów: oświęcimskiego, wadowickiego, chrzanowskiego i olkuskiego. W IV lidze zachodnią ścianę Małopolski reprezentują: zespoły z Alwerni, Wadowic, Andrychowa, Trzebini i Olkusza. Ci ostatni z wielkimi chęciami na... dobrą grę.

JERZY NAGAWIECKI



MACHOWSKI to nazwisko popularne w futbolowej sekcji „Białej Gwiazdy”. W połowie lat 50. ubiegłego wieku występowało w jej pierwszej drużynie seniorów dwóch Machowskich, nie spokrewnionych z sobą. Władysław pochodził z Zakopanego i był bramkarzem. Grał w Wiśle przez trzy sezony. Zdecydowanie dłuższy staż, cztertnastoletni, miał **MARIAN**. W przeciwieństwie do Władysława (Machowskiego II) występował na prawym skrzydle i jest rdzennym krakusem.

Pod okiem Józefa Kotlarczyka

Mariana Machowskiego, zresztą jak najbardziej słusznie, kojarzy się z krakowskim Kazimierzem. Mało jednak kto wie, że trzy pierwsze lata życia spędził na Ludwinowie, w domu przy ul. Wilga. - Mieszkała tam babcia, na stary stadion Garbarni było nie dalej jak 200 metrów. Ale mój ojciec, Adam, był akurat zawodnikiem Łady. Tak samo jak wujek. Po przenosinach do mamy, na ul. Skawińskiej, zacząłem chodzić do przedszkola, wtedy nazywanego ochronką. Prowadziły ją siostry Urszulanki. Wybuchła wojna, nie ma sensu przekonywać jak było ciężko. Bywało, że przynosiliśmy do szkoły węgiel, podobnie krzesła. Mimo to już zaczęliśmy kopać w piłkę. Zimą po bramach, przy lepszej pogodzie na ulicy. Ulica Skawińska stanowiła bazę KS Nadwiślan, pamiętam Mieczysława Szczurka czy Józefa Kohuta. Po wyzwoleniu stworzyliśmy w gronie rówieśników uliczną drużynę. W końcu zaproszono nas na mecz z juniorami Nadwiślanu. Wygraliśmy i z tą chwilą staliśmy się jego zawodnikami - wspomina pan Marian akces do zasłużonego klubu, z którego wywodzili się nieco później tak znani piłkarze jak Adam Michel, Andrzej Sykta czy Krzysztof Hausner. Ale najgłośniejsze było oczywiście o braciach Józefie i Janie Kotlarczykach, przed wojną wielokrotnych reprezentantach Polski. Właśnie Józef był pierwszym trenerem Machowskiego.

Kawa z Heniem Stroniarzem

W 1950 roku ogłosiła nabór wielka Wisła i nasz bohater również został „wzięty pod broń”. Warto pamiętać, że w szeregach „Białej Gwiazdy” dokonywała się wówczas przemiana pokoleniowa, z głównego afisza powoli schodziły legendarne postaci Mieczysława Gracza, Władysława Giergieła, Jerzego Jurawicza czy wspomnianego wcześniej Kohuta. Do grona najbliższych kolegów Machowskiego, tworzących wspólną „paczkę”, zaliczali się m. in. Wiesław Gamaj, Włodzimierz Kościelny, Zbigniew Kotaba, Zbigniew Lech, Kazimierz Słizowski. Pierwszoligowy debiut przypadł na wiosnę 1954 roku, był to mecz z Górnikiem Radlin. Wkrótce

doczekał się Machowski strzelenia pierwszego gola w ekstraklasie, miało to miejsce w Bydgoszczy podczas meczu z tamtejszą Polonią. W marcu 1963, wyjazdowym meczem ze Stalą Rzeszów, zamknął pan Marian bilans pierwszoligowych dokonań: 182 mecze, 51 zdobytych bramek. Pytam, który z goli sprawił mu największą satysfakcję. W odpowiedzi słyszę, że z ligowego protokołu wymyka się posłanie

Marian Machowski

Doktor na prawym skrzydle



piłki do siatki w towarzyskim meczu z brazylijskim klubem Belo Horizonte. A może chodzi o derbowy mecz z Cracovią, która za sprawą Machowskiego uległa jesienią 1961 roku odwiecznej rywalce 0-1? - Tę sytuację poprzedziła jedna z wielu przyjacielska pogawędka z Heniem Stroniarzem, wówczas bramkarzem Cracovii. Siedzieliśmy sobie w Ryńku Głównym przy kawie, powiedziałem Heniowi, że sprawię mu kłopot. I tak się stało. Heniu swoją drogą wielokrotnie podkreślał, że bardzo nie lubi interweniować przy moich strzałach. Bo są takie dziwne, nie wiadomo jak je łapać...

Dziwna hierarchia wartości

W sierpniu 1956 roku otrzymał Marian Machowski nominację do drużyny narodowej seniorów. Selekcjonerski tercet tworzyli: Alfred Nowakowski, Alojzy Sitko i Artur Woźniak, swoją drogą w pewnym okresie ligowy trener pana Mariana w Wiśle. Drugim oprócz Machowskiego debiutantem był lewoskrzydłowy Helmut Nowak, za to trzon ataku tworzyli Lucjan Brychczy, Gerard Cieślak (w jego miejsce Edmund Kowal) i Ernest Pol. Niezły zestaw... Białoczerwoni przegrali z Bułgarią 1-2, zaś nasz prawoskrzydłowy już nie otrzymał następnej szansy. - Wisła szczykowała się wtedy do jubileuszowych obchodów

50-lecia, na które zostało zaproszone Dynamo Moskwa, z Lwem Jasnym w bramce. Nieco wcześniej otrzymałem powołanie do drugiej reprezentacji, ale w klubie uznano, że mecz z Dynamem należy potraktować w kategoriach priorytetowych. W moje miejsce wskoczył bodaj Robert Gronowski z Lechii Gdańsk, zaś dla mnie już nie było tematu do rozmowy...

Tragedia za Wielką Wodą

Za to w 1963 roku pojawiła się inna sposobność. Pierwszą małżonką Machowskiego była siostra słynnego koszykarza Wisły, Tadeusza Pacuły. Miała ciotkę w Chicago, a tam ponadto już przebywał stary druh pana Mariana z Wisły, Zbigniew Kotaba. - Ciotka żony pomogła mi wielce, wcale nie musiałem pracować. Natomiast byłem bodaj jedynym w Chicago Eagles zawodowym piłkarzem tego klubu. Jak dziś pamiętam atmosferę przerażenia, jakie zapanowało po zamordowaniu prezydenta Johna Kennedy'ego w Dallas. Jak mogłem przypuszczać, że już po powrocie do kraju dotrze tu wiadomość o tragicznym losie Zbyszka Kotaby...

Kotaba, bliski kolega Machowskiego z Wisły i ze studiów, miał mieszkanie nad lokalem „Polish Village”, będącym własnością wiceprezesa Chicago Eagles. Któregoś dnia Kotaba zaprosił

do swojego mieszkania czteroosobowe towarzystwo. W trakcie libacji doszło do bójki, następnie jeden z „gości” ugodził Kotabę nożem. Dwie przerażone panie uciekły, natomiast po informacji przekazanej policji przez ulicznego sprzedawcę hot dogów zabójcę i jego kompana szybko aresztowano. Po tragicznej śmierci Kotaby pan Marian już nie chciał ponownie jechać do Stanów.

W gabinecie dyrektora

Mariana Machowskiego nigdy nie trzeba było gnać do nauki. Chyba, że były to rozważania natury filozoficznej, których nigdy nie lubił. Pierwszym uprawnianym zawodem było rytownictwo. W 1948 roku zmarł ojciec, trzeba było wziąć na siebie ciężar utrzymania matki i młodszego brata. Równoległe z karierą piłkarską w Wiśle Machowski studiował normalnym trybem ceramikę na Akademii Górniczo-Hutniczej. Skończył sześć semestrów, ale ostatecznie skoncentrował się na maszynach górniczych. Po obronieniu pracy magisterskiej pracował w Przedsiębiorstwie Geologicznym. - Meldowałem się tam rano, podpisywałem listę obecności, jadłem śniadanie i siedziałem na treningu. Przedsiębiorstwem zarządzał przychylny futbolowi dyrektor, ale po przeczytaniu w artykule Janka Franczaka tego „porządku dnia” wezwał mnie do swego gabinetu. I powiedział,

że to bardzo fajne, iż o mnie piszą w gazetach. Tylko po jaką cholere wspominają o tych kawach wypijanych na mieście w godzinach pracy...

Ratowanie Smoczej Jamy

29 czerwca 1971 roku Machowski obronił pracę doktorską. Nosiła tytuł „Metoda wyznaczania fizyko-mechanicznych właściwości zamrażania skał z zastosowaniem fal akustycznych dla potrzeb budownictwa górniczego”. Później miał szczere chęci habilitowania się, ale z pewnych względów nie był w stanie skoncentrować się na urzeczywistnieniu marzenia. Jako pracownik dydaktyczny AGH doczekał tam emerytury, w roku 1992. Udekorowano go Złotym Krzyżem Zasługi, ma w dorobku Nagrodę Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za pracę naukową-badawczą. Za ratowanie Smoczej Jamy otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta Krakowa, Jerzego Pękali. Z kolei przyznany na wniosek KOZPN Krzyż Kawalerski był dowodem uznania za całokształt osiągnięć w sporcie. Przez dwie kadencje zasiadał w Zarządzie KOZPN i MZPN, zaś w PZPN działał w Sądzie Koleżeńskim. Syn, Paweł, jest absolwentem AGH. Z trójga wnucząt Agatka uprawia tenis stołowy, Piotrek kopie piłkę w Wawelu, jest jeszcze Maciek.

Człowiek prawdziwy

Od dawna mieszka w obszernym mieszkaniu przy ul. Karmelickiej, nad kawiarnią o urokliwej nazwie „Lamus”. Jeszcze kilka lat temu ucinął sąsiedzkie pogawędki ze znakomitym trenerem futbolowym wielu klubów, Arturem (a właściwie Adamem) Walterem. W Księżce Jubileuszowej „90 lat Białej Gwiazdy” wydawnictwa GiA napisano o Marianie Machowskim:

„Kim pan jest, doktorze M? - pytał kiedyś dociekliwy dziennikarz (Wojciech Tatarczuch - red.), udzielając sobie i czytelnikom odpowiedzi, że doktor Machowski jest przykładem człowieka prawdziwego. Z jednakową pasją oddawał się najpierw rajdom po prawym skrzydle, a później pracy naukowej. Żurnalista zeznawał, że akademicy „koledzy” Mariana Machowskiego wyliczyli, jaki procent tkanki mózgowej zanika w głowie prawoskrzydłowego, którą piłkarz zdobywa bramki. Ponoć tkanka mózgowa - w opinii tych naukowców - degeneruje się na skutek urazów mechanicznych podczas główkowania. Skoro tak - dąłoby się wysnuć wniosek z natury fałszywy, że Machowski nigdy nie podbił futbolówki głową. Inaczej nie ukończyłby studiów na krakowskiej AGH i nie obroniłby pracy doktorskiej. A przecież człowiekiem prawdziwym był i jest „od zawsze”...

Jerzy Cierpiatka

List otwarty

Szanowny Pan Prezes
Ryszard Niemiec
Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej
31-758 Kraków, ul. Krowoderska 74

My, zarząd MGHKS „Bolesław” Bukowno, wyrażamy dezaprobatę dla działań Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie kwalifikowania zespołu seniorów naszego klubu do właściwego szczebla rozgrywkowego w sezonie 2008/09.

Pragniemy z całą stanowczością podkreślić, że w pełni szanujemy rozstrzygnięcia boiskowe zapadłe w ubiegłym sezonie i uznajemy naszą degradację z piątej do szóstej ligi. Winą za tę porażkę obarczamy siebie, swój sztab szkoleniowy i swoich piłkarzy. Jest dla nas jednakowoż rzeczą niepojętą wszystko to, co wydarzyło się w następstwie tego zdarzenia.

Nie zabiegaliśmy o przywrócenie do ligi piątej przy tzw. zielonym stoliku, tylko ukierunkowaliśmy nasze działania na odbudowanie zespołu po degradacji. To jednak z inicjatywy MZPN, bo poprzez jego pracownika Pana Stefana Komendolowicza, zostaliśmy zaproszeni do ustalania terminarza piątej ligi po oficjalnym piśmie klubu Górnik Brzeszcze informującym o wycofaniu jego drużyny z tego szczebla rozgrywek. Ustaliśmy terminarz, podjęliśmy rozmowy z zawodnikami i sponsorami celem stworzenia kadry i budżetu na potrzeby szczebla piątej ligi. Po ponownym akcesie Górnika Brzeszcze do gry byliśmy zapewniani przez Pana Komendolowicza, również na łamach mediów, że nasza pozycja w lidze piątej jest niezagrażona. Mieliśmy pełne prawo traktować to jako stanowisko Związku w sprawie, skoro wyrażał je jego pracownik. Ku naszemu wielkiemu zaskoczeniu, po posiedzeniu Zarządu MZPN dowiedzieliśmy się, że jednak gramy w lidze szóstej.

Nie możemy milczeć i udawać, że nic się nie stało. Działania jakie miały miejsce w naszej sprawie niestety kompromitują Związek. Nasz Związek, którego jesteśmy członkiem i na którego utrzymanie łóżymy niemałe składki ze środków wypracowanych naprawdę z dużym trudem. Mamy prawo w zamian oczekiwać kompetentnej obsługi, a takiej nie otrzymaliśmy. Nie ulega również kwestii, że takie destabilizujące poczynania zniechęcają do naszej i tak już mocno podupadłej dyscypliny zarówno młodzież jak i potencjalnych mecenasów, o nas samych, społecznych działaczach nie wspominając.

Mieliśmy prawo oczekiwać, że nowowybrany, również naszymi głosami, Zarząd MZPN na swym pierwszym posiedzeniu podejdzie do sprawy proklubowo. Potępi zarówno sztuczne utrzymanie (w naszym wypadku) jak i brak szacunku do własnego słowa i składanych oficjalnie pism (w przypadku Brzeszcz), ale zdecyduje się jednak dla dobra futbolu pozostawić oba zainteresowane kluby w szeregach piątej ligi, choć tak naprawdę obydwu na to, z różnych powodów nie zasłużyły. Zdecydowano jednak inaczej. Przyznajemy, że w pełni z duchem sportu. W tej jednak sytuacji mamy prawo oczekiwać od Szanownego Pana Prezesa i Zarządu wskazania osób winnych zamieszania w naszej sprawie i wyciągnięcia względem nich stosownych konsekwencji i poinformowania nas o tym. Oczekujemy również, należnych naszym zdaniem, stosownych dla nas przeprosin.

Z poważaniem: Prezes Zarządu - Zbigniew Mól, Wiceprezes Zarządu - Tadeusz Krawiec, Sekretarz Zarządu - Zdzisław Doleży

Ważne słowa zawiera list działaczy z Bukowno. Istotnie doszło do bardzo nieprzyjemnej i zarazem niezręcznej sytuacji, której zaistnienie obciąża Małopolski Związek Piłki Nożnej. Zamiast natychmiastowego podjęcia działań mediacyjno-perswazyjnych z Górnikiem Brzeszcze po otrzymaniu pisma o rezygnacji z udziału w piątej lidze, błyskawicznie zaproszono do ustalania terminarza na sezon 2008/09 wcześniej zdegradowany klub Bolesław Bukowno. Do ambarasu doszło kilkanaście godzin później, z chwilą otrzymania nowego pisma z Brzeszcz. Tym razem informującego o zmianie poprzedniego postanowienia, natomiast zgłaszającego gotowość startową w piątej lidze w nowym sezonie. Wybrany 5 lipca br Zarząd MZPN stanął przed trudnym dylematem. Rozstrzygnął go zgodnie z duchem sportu, choć z całą pewnością w sposób nie satysfakcjonujący klubu z Bukowno i rodzący jego uzasadniony protest. Temu poczuciu rozgoryczenia trudno się dziwić, nikt nie lubi czuć się w roli intruza. I za takie potraktowanie należy się działaczom Bolesławia Bukowno słowa przeprosin. Niezależnie od tego, bardzo negatywnie ocenił Zarząd MZPN nadgorliwość jego pracownika, który w wyniku przekroczenia zakresu kompetencji został ukarany dyscyplinarnie w formie nagany. Wyrazić należy nadzieję, że w przyszłości nie dojdzie do podobnych wpadek, które nie służą tworzeniu właściwej atmosfery w naszej małopolskiej społeczności.

INFORMACJE

Ustępująca Rada Trenerów w celu podsumowania zakończonej kadencji postanowiła zwołać na poniedziałek 15 września br. na godzinę 15.30 zebranie kadry szkoleniowej MZPN (trenerzy, instruktorzy, animatorzy). Podczas zebrania, które odbędzie się w Instytucie Odlewnictwa Akademii Górniczo-Hutniczej zostaną dokonane również wybory nowego składu Rady Trenerów. Zapraszamy wszystkich chętnych.

Wydział Szkolenia i Rada Trenerów MZPN w celu ułatwienia komunikacji między aktualnie nie pracującymi trenerami, instruktorami oraz animatorami a zarządami klubów, które poszukują nowych szkoleniowców dla swoich zespołów wprowadza listę trenerów obecnie nie zatrudnionych. Zgłoszenia szkoleniowców chętnych do pracy będzie przyjmować Andrzej Sykta (Wydział Szkolenia). Nazwisko osoby desygnowanej przez Radę Trenerów zostanie podane po jej wyborach, w następnym numerze „Futbolu Małopolski”. Lista będzie publikowana na stronie internetowej MZPN (www.mzpn.com.pl) i w miarę posiadanych możliwości na łamach naszego miesięcznika.

Już trzecia edycja Integracyjnego Turnieju Piłki Nożnej „Na Zielonej Murawie” odbędzie się dnia 18 września 2008 roku na stadionie Zwierzynieckiego Klubu Sportowego przy krakowskich Błoniach.

Organizatorzy zwracają się do wszystkich chętnych o pomoc w zorganizowaniu turnieju. W zamian za okazaną dobroć oferują możliwość rozwieszenia banerów reklamowych na stadionie, zamieszczenia znaków firmowych na materiałach informacyjnych, na stronie www.nazielonejmurawie.wt281.pl oraz - co jest nowością - na konferencji prasowej, która odbędzie się 23 września 2008 roku. Z góry składają serdeczne wyrazy wdzięczności za okazaną życzliwość.

W zamierzeniach tegoroczny Integracyjny Turniej Piłki Nożnej „Na Zielonej Murawie” ma odbyć się z jeszcze większym rozmachem. Honorowy patronat nad turniejem obejmie Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski, patronat obejmie też Rada Dzielnicy VII Miasta Krakowa oraz Wisła Kraków S.S.A. i Radio Złote Przeboje. Odbity wstępne rozmowy z Dziennikiem Polskim, TVP 3 i telewizją TVN. Nagrody ufunduje m.in. Małopolski Związek Piłki Nożnej, zaś relacja z turnieju znajdzie się we wrześniowym numerze „Futbolu Małopolski”.

Poprzednie edycje turnieju zakończyły się ogromnym sukcesem organizacyjnym i medialnym. Relację z turniejów przeprowadziła Telewizja Polska Oddział Kraków. W Dzienniku Polskim, Kurierze Zwierzynieckim oraz Wydawnictwie Verlag Dashofer ukazały się obszernie artykuły wraz z listą sponsorów. Patronami turniejów były Rady Dzielnicy VII miasta Krakowa, Telewizja Polska Oddział Kraków, Dziennik Polski, a patronat sportowy objęła Wisła Kraków.

Integracyjny Turniej Piłki Nożnej „Na Zielonej Murawie” organizowany jest dla osób z różnym stopniem i rodzajem niepełnosprawności, m.in.

po kryzysach psychicznych oraz z niepełnosprawnością intelektualną. Pomysłodawcą turnieju jest Jakub Pławny - terapeuta zajęciowy z Warsztatu Terapii Zajęciowej z ul. Królowej Jadwigi w Krakowie działającego przy Stowarzyszeniu Pomocy Społecznej Gaudium et Spes. Przy organizacji i obsłudze całego przedsięwzięcia biorą jednak udział wszyscy pracownicy WTZ. Na turniej zapraszane są instytucje z terenu całej Małopolski zajmujące się rehabilitacją i terapią zajęciową osób niepełnosprawnych, a w drużynach występują zarówno uczestnicy, jak i opiekunowie czy terapeuci. Rozgrywki odbywają się od 2006 roku na stadionie Zwierzynieckiego Klubu Sportowego w Krakowie. Celem turnieju jest stworzenie osobom niepełnosprawnym możliwości rozwijania pasji sportowych, które stymulują ich rozwój fizyczny oraz wzmacniają poczucie własnej wartości. Udział w rozgrywkach daje zawodnikom wiele satysfakcji i pozwala na zaprezentowanie swoich możliwości i umiejętności przed szerszym gronem kibiców. Poprzez wspólne działanie uczy też współzawodnictwa opartego na zasadach fair play. Podczas rozgrywek podkreślany jest fakt, iż już sam udział w nich, niezależnie od osiągniętego wyniku, jest sukcesem wszystkich uczestników. Bardzo ważne jest też, że każda z osób, zarówno aktywnie biorąca udział w rozgrywkach, jak i wspierająca osoby grające w roli kibica, ma w trakcie turnieju okazję do doświadczenia radości z osiągniętych sukcesów, jak też nauczania się radzenia sobie z porażką oraz zrozumienia i szacunku dla przeciwnika. Istotnym celem turnieju jest też popularyzacja

piłki nożnej wśród osób niepełnosprawnych, w szerszym kontekście popularyzacja ruchu na świeżym powietrzu oraz integracja różnych środowisk wokół wspólnej idei.

REGULAMIN III INTEGRACYJNEGO TURNIEJU PIŁKI NOŻNEJ „NA ZIELONEJ MURAWIE”

- turniej odbędzie się na boisku K.S. Zwierzyniecki w Krakowie przy ul. Na Błoniach 1 w dniu 18 września 2008 roku w godzinach 8.00 - 17.00.
- drużyny składają się z bramkarza oraz sześciu zawodników w polu (uczestnicy oraz pracownicy),
- drużyna wraz z rezerwowymi liczyć może maksimum 10 osób,
- mecz trwa 2 x 10 minut z trzyminutową przerwą,
- mecze rozgrywane są na polowie pełnowymiarowego boiska „na szerokość”,
- ilość zmian w meczu jest nieograniczona. Zmiany następują w trakcie przerw w grze. Każdą zmianę należy zgłaszać sędziemu,
- w turnieju startuje dwanaście drużyn,
- w pierwszej fazie turnieju mecze rozgrywane są w czterech grupach, systemem każdy z każdym,
- w meczach grupowych za zwycięstwo drużyna otrzymuje 3 punkty, za remis każda z drużyn po 1 punkcie,
- kolejność w grupie ustalana jest na podstawie ilości punktów,
- jeżeli dwie lub więcej drużyn będą miały jednakową ilość punktów, o miejscu w grupie decyduje wynik bezpośredniego meczu zainteresowanych drużyn, następnie stosunek bramek, ewentualnie ilość bramek strzelonych, a w ostateczności rzut monetą,
- do ćwierćfinału awansują dwie najlepsze drużyny z każdej grupy,
- od ćwierćfinału obowiązuje system pucharowy - przegrywający odpada, a w przypadku remisu następują rzuty karne (każda drużyna po 3). Gdy nie nastąpi rozstrzygnięcie drużyny strzelają po jednym karnym aż do skutku,
- organizowany będzie konkurs na najlepszych kibiców.

- a. przy czwartym napomnieniu - karą dyskwalifikacji w wymiarze 1 meczu,
 - b. przy ósmym napomnieniu - karą dyskwalifikacji w wymiarze 1 meczu,
 - c. przy dwunastym napomnieniu - karą dyskwalifikacji w wymiarze 2 meczów,
 - d. przy każdym kolejnym co czwartym napomnieniu (szesnastym, dwudziestym itd.) - karą dyskwalifikacji w wymiarze 2 meczów.
- 7.2. Klub, którego zawodnicy w czasie jednych zawodów o mistrzostwo Ekstraklasy otrzymają cztery lub więcej napomnień (żółtych kartek), zostanie automatycznie ukarany karą finansową w wysokości 1500 złotych.

Regulamin o mistrzostwo Młodej Ekstraklasy - Art. 13

- 13.1. Zawodnik, który w czasie zawodów Młodej Ekstraklasy otrzyma napomnienie (żółtą kartkę) zostanie automatycznie ukarany:
 - a. przy czwartym napomnieniu - karą dyskwalifikacji w wymiarze 1 meczu
 - b. przy ósmym napomnieniu - karą dyskwalifikacji w wymiarze 1 meczu,
 - c. przy dwunastym napomnieniu - karą dyskwalifikacji w wymiarze 2 meczów
 - d. przy każdym kolejnym co czwartym napomnieniu (szesnastym, dwudziestym itd.) - karą dyskwalifikacji w wymiarze 2 meczów
- 13.2. Klub, którego zawodnicy w czasie jednych zawodów o mistrzostwo Młodej Ekstraklasy otrzymają cztery lub więcej napomnień (żółtych kartek), zostanie automatycznie ukarany karą finansową w wysokości 300 złotych.

Regulamin o Puchar Ekstraklasy - art. 14.2

- 14.2. Zawodnik, który w czasie zawodów w rozgrywkach o Puchar Ekstraklasy otrzyma napomnienie (żółtą) kartkę zostanie automatycznie ukarany:
 - 14.2.1. przy drugim napomnieniu - karą dyskwalifikacji w wymiarze 1 meczu
 - 14.2.2. przy czwartym napomnieniu - karą dyskwalifikacji w wymiarze 1 meczu
 - 14.2.3. przy szóstym napomnieniu - karą dyskwalifikacji w wymiarze 1 meczu
 - 14.2.4. przy każdym kolejnym co drugim napomnieniu - kara dyskwalifikacji w wymiarze 1 meczu
- Klub, którego zawodnicy w czasie jednych zawodów Pucharu Ekstraklasy otrzymają cztery lub więcej napomnień (żółtych kartek), zostanie automatycznie ukarany karą finansową w wysokości 1500 złotych.

Uwaga!

- W rozgrywkach o Puchar Polski obowiązują zasady, określone przez PZPN.
- Przypominamy, iż zawodnik, który otrzymał karę dyskwalifikacji za czerwoną kartkę (samostną) lub na skutek decyzji Komisji Ligi musi tę karę odbyć

Skończyła się udręka piłkarzy z Jangrota. Po latach tułaczki na obcych boiskach w końcu doczekali się swojego. - Nie za duże, nie za małe, ale przede wszystkim własne – cieszą się piłkarze, działacze i cała wieś.

Jangrot to wieś w gminie Trzyciąż położona przy drodze do Olkusza. To tutaj ma swoje źródła uroczą rzeczką Dłubnia, której dolina jest jednym z ulubionych miejsc wycieczek nie tylko okolicznych mieszkańców. Od nazwy rzeki nazwę wzięły także miejscowy Ludowy Klub Sportowy, ale zanim do tego doszło trochę się po drodze działo.

Zatem po kolei. W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku grono miłośników siatkówki założyło we wsi jednosekcyjny LZS Jangrot. Wkrótce dołączyły dwie kolejne sekcje i bynajmniej nie było wśród nich piłkarzy, tylko strzelcy i szachiści. Futbolisci pojawili się w latach siedemdziesiątych jako odrębny twór i wówczas po raz pierwszy pojawiła się nazwa Dłubnia. Wkrótce jednak doszło do fuzji drużyn z Jangrota

LKS Dłubnia Jangrot

Wreszcie na swoim

z Kłosem Trzyciąż i powstał jeden duży LZS już bez Dłubni w nazwie.

Piłkarze zaczęli rozgrywki od „C” klasy, ale błyskawicznie wspięli się o szczebel wyżej i w klasie „B” zadomowili się na długie lata. Dopiero w 1993 roku udało im się awansować do klasy „A”. Gwiazdą i najlepszym strzelcem drużyny był wówczas Remigiusz Piłtorak. Obecnie dziennikarz „Dziennika Polskiego”, a wcześniej nieistniejącego już „Tempa”. Niewątpliwie najbardziej znana postać spośród uczących się futbolu w Jangrocie. – Mieliliśmy wtedy naprawdę fajny zespół - wspomina - Tomek August, późniejszy bardzo ambitny trener, cały klan Zajaków i Wypasków, Jurek Domagała w bramce. Mogliśmy nawet pograć wyżej.

Wyżej niż do „A” klasy zespół jednak nigdy się nie wspiął. W 2002 roku nastąpiło kolejne przekształcenie i klub, już tylko jednosekcyjny, piłkarski, stał

się LKS-em „Dłubnią”. Cztery lata później piłkarze awansowali sensacyjnie do „A” klasy, ale ich pobyt tam mimo ambitnej postawy trwał tylko rok. Przez cały czas problemem był brak własnego boiska i konieczność rozgrywania meczów „u siebie” w sąsiednim Trzyciążu na jednym z najgorszych jeśli chodzi o płytę boisk w okolicy. W końcu jednak władze gminne stanęły na wysokości zadania i wprowadziły później niż pierwotnie planowano, ale przy Zespole Szkół w Jangrocie oddano w końcu boisko. Przyżwita płyta, plastikowe foteliki dla widzów, nowoczesne ławki rezerwowych, zaplecze w budynku szkoły. No i wreszcie derby z odwiecznym rywalem Trzyciążem (ciekawostka, Trzyciąż jest siedzibą gminy, ale Jangrot parafii) będzie można zagrać u siebie.

LKS Dłubnia Jangrot
Rok założenia: 1965
Barwy: niebiesko – czarno - czerwone
Boisko: Jangrot, przy Zespole Szkół
WWW: dlubniajangrot.winteria.pl
Prezes: Grzegorz Sarecki
Trener: -
Kadra
Bramkarz: Łukasz Bieniek (84).
Obrońcy: Tomasz Dzierżowski (80), Marek Gorgoń (74), Jakub Janowicz (90), Mariusz Podlejski (73), Arkadiusz Sarecki (90), Arkadiusz Zatoń (84).
Pomocnicy: Arkadiusz Dybich (81), Dominik Gegotek (89), Włodzimierz Górniak (67), Damian Sulecki (83), Artur Motyl (83), Mariusz Wypasek (71), Damian Wypasek (85), Marcin Wójcik (79), Przemysław Zaba (80).
Napastnicy: Michał Kincel (79), Rafał Kincel (80), Marcin Migza (88).

Nowy sezon ligowy na nowym boisku drużyna zaczęła wyśmienicie. 6-1 z Błyskiem Zederman pozwoliło zatrzeć wspomnienia falkstartu w Pucha-

rze Polski z Wielmożanką, kiedy na otwarcie boiska miejscowi wysoko ulegli wyżej notowanemu rywalowi. Później przyszło kolejne zwycięstwo 2-1 z zawsze groźnym Leśnikiem Gorenice i w Jangrocie znów zaczęto nieśmiało marzyć o powrocie do „A” klasy. Czy marzenia się zrealizują pokaże czas. Jedno jest pewne. Wymogi wyższego szczebla spełnia boisko i zaplecze. Na tej bazie można tworzyć zespół.

JT

Jangrot – wieś położona w województwie małopolskim, w powiecie olkuskim, w gminie Trzyciąż - to dawna własność biskupów krakowskich. Pierwotnie nosiła nazwę Biskupice. Biskup krakowski Jan Grot ok. 1340 r. zmienił ją na miasto i nadał swoje nazwisko. Kroniki, podania i przekazy ludzi starszych mówią, że od czasu uwłaszczenia chłopów wieś była w rękach dworu i krakowskiej kurii. Po Powstaniu Styczniowym wieś stała się siedzibą gminy, do której należały 23 wsie. Teren Jangrota jest mocno pofalowany i pagórkowaty o wysokościach 400-450 m n.p.m.



Oto nowe brzmienie § 5 ust. 3

Kara dyskwalifikacji

3. Kara dyskwalifikacji wymierzona ilością meczów za przewinienia popełnione w rozgrywkach mistrzowskich musi być wykonana w tej klasie rozgrywek, w której została wymierzona lub w tej klasie rozgrywkowej, do której drużyna awansowała lub została zdegradowana, z zastrzeżeniem że:

- a) wykonanie kary dot. żółtych kartek po zakończeniu sezonu nie przenosi się na kolejny sezon rozgrywkowy, w takim przypadku zawodnik obowiązany jest do wniesienia opłaty w wysokości kolejnej opłaty za żółte kartki,
 - b) zawodnicy potwierdzeni i uprawnieni do danego klubu mogą odbyć karę nie tylko w tej klasie rozgrywkowej, w której ją otrzymali ale również w innym zespole danego lub innego klubu w następujących przypadkach:
 - gdy zawodnikowi okres wykonania kary przechodzi na rundę wiosenną danego sezonu, a inna drużyna tego klubu do której był zgłoszony, rozpoczyna rozgrywki wcześniej niż zespół, w której zawodnik otrzymał karę,
 - gdy zawodnik w okresie okna transferowego pomiędzy rundami danego sezonu zmieni przynależność klubową, odbywa karę w zespole, w którym został uprawniony do gry.
- Do czasu wykonania kary dyskwalifikacji wynikającej z czerwonej kartki zawodnik nie może uczestniczyć w żadnych rozgrywkach mistrzowskich.

Departament Logistyki Rozgrywek Ekstraklasy SA przypomina aktualne zasady dotyczące odbywania kar za żółte kartki:

Regulamin o mistrzostwo Ekstraklasy - Art. 7

- 7.1. Zawodnik, który w czasie zawodów o mistrzostwo Ekstraklasy otrzyma napomnienie (żółtą kartkę) zostanie automatycznie ukarany:

Kibice będą mogli popijać alkohol, przyglądając się grze swojego klubu, a chuligani będą się w tym czasie meldować w komisariacie. Uczestnicy bijatyk zapłacą nawet po 10 tys. zł kary. Tak wynika z projektu nowej ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, który przygotowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Futbol + piwo

Wkrótce możliwe?

Szalikowcy z browarem

Projekt przewiduje, że na imprezach masowych wolno będzie sprzedawać napoje alkoholowe, ale tylko te o zawartości maksymalnie 4,5 proc. alkoholu. W praktyce będą to lżejsze gatunki piwa. Procentowe trunki będzie można wypić na meczu najwcześniej w przyszłym sezonie, bo nowa ustawa musi przejść cały proces legislacyjny, a wejdzie w życie po sześciu miesiącach od ogłoszenia jej w Dzienniku Ustaw.

Nie na każdym meczu będzie wolno sprzedawać alkohol. Bywalczy derbowych meczów oraz takich „świętych wojen” jak pojedynek Cracovii z Wisłą czy Górnika Zabrze z Ruchem Chorzów nie będą mieli na to szans, bo sprzedaż piwa na imprezach podwyższonego ryzyka zawsze będzie zabroniona.

Nie wolno jednak będzie wносить na trybuny swojego piwa, kupionego wcześniej. Podchmieleni kibice nie zasiądą też na trybunach, a ci, którym trunek uderzy do głowy dopiero na meczu, nie kupią następnego. Projekt nie znosi bowiem zakazów z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi – w tym właśnie zakazu sprzedaży alkoholu nietrzeźwym. Skąd pomysł sprzedaży alkoholu na stadionach? Ministerstwo tłumaczy, że jest to postulat samorządów. Poza tym doświadczenia mundialu w 2006 roku w Niemczech i tegorocznego Euro w Austrii wskazują, że jest możliwe połączenie niskoprocentowego alkoholu z kulturalną zabawą, atmosferą święta sportowego oraz bezpiecznym przeprowadzeniem imprezy.

Będzie mniej ochroniarzy

Organizatorzy imprez masowych nie będą już musieli zatrudniać tak wielu licencjonowanych ochroniarzy jak obecnie. Obecnie ochrona nie polega tylko na pilnowaniu kibiców, ale też obiektów klubowych, parkingów itp. Jednak, gdy na trybunach dochodzi do burd, zamieszek i tak interweniuje policja, bo licencjonowani ochroniarze mają zbyt małe uprawnienia do stosowania przymusu. Zgodnie z projektem wystarczy, że na imprezach podwyższonego ryzyka licencje ochrony będzie miała połowa pracowników służb klubowych (obecnie – wszyscy). Na pozostałych meczach licencje musi mieć dwóch na dzień członków służb organizacyjnych klubu.

Ta zmiana cieszy branżę ochroniarską, bo łatwiej i taniej będzie takim firmom znaleźć pracowników. Oszczędzą też kluby. Ochroną zawodów nie zajmą się jednak przypadkowe osoby.

Jak zatem zabezpieczyć się przed chuliganami? Projektodawcy postulują, aby krewcy fani futbolu płacili słone kary m.in. za wbieganie na płytę boiska, zastanianie twarzy szalikami i wnoszenie na stadion materiałów pirotechnicznych. Winny za to grozić grzywny kilkutyśiecznotłotowe.

W myśl projektu chuligani z zakazami stadionowymi będą się musieli w porze meczu meldować w komisariacie policji (teraz też muszą to robić, ale nie ma to żadnej sankcji), będą też wykonywać prace społeczne. Jeśli się nie podporządkują, zapłacą nawet 10 tys. zł kary.



Garbarnia i Jodłownik

Wciąż dla wielu działaczy rzeczą nie do pojęcia są nowe przepisy, w których FIFA szczegółowo informuje jak powinny się zachowywać osoby siedzące na ławkach rezerwowych. Dalej głośne instruowanie sędziów o wymaganych przez „jaśnie panów” decyzjach nie jest rzadkością. Na szczęście coraz częściej bywa inaczej, gdy działacze zajmują się grą swojej drużyny, a nie ocenianiem sędziego. Od jesieni 2007 r. z inicjatywy prezesa Kolegium Sędziów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, Andrzeja Sękowskiego trwa rywalizacja drużyn IV i V ligi o miano najlepszej ławki rezerwowych.

Wyniki rundy wiosennej IV ligi

1. Garbarnia Kraków	4,80
2. Bocheński KS	4,73
3. Unia Tarnów	4,71
4. Tuchovia	4,57
5. Glinik/ Karpatia Gorlice	4,56
6. Orzeł Dębno	4,54
7. Fablok Chrzanów	4,53
8. Lubań Maniów	4,46
9. Sandecja II Nowy Sącz	4,42
10. Beskid Andrychów	4,40
10. MKS Trzebinia/Siersza	4,40
12. Dalin Myślenice	4,38
13. Gościbia Sulkowice	4,35
14. Poprad Muszyna	4,33

15. Płomień Jerzmanowice	4,31
16. Puszcza Niepolomice	4,20
17. Bruk Bet Niedziecza	4,13
18. Alwernia	4,12

V liga

1. Jodłownik	4,83
2. Tramwaj Kraków	4,71
3. Orkan Szczyrzyc	4,70
4. Orzeł Piski Wielkie	4,69
5. Janina Libiąż	4,64
6. Prądniczanka Kraków	4,61
7. Górnik Brzeszcze	4,58
8. Wisła Szczucin	4,58
9. Orzeł Dębno	4,54
10. Barciszanka	4,50
10. Limanovia	4,50
10. Polan Zabno	4,50
13. Dunajec Nowy Sącz	4,45
14. Szreniawa Nowy Wiśnicz	4,43
15. Clepardia Kraków	4,42
15. Garbarz Zembrzyce	4,42
15. Wolania Wola Rzędzińska	4,42
18. Victoria Witowie Wielkie	4,41
19. Świt Krzeszowice	4,40
20. Skawa Wadowice	4,33
21. Watra Białka Tatrzańska	4,33
22. Bolestaw Bukowno	4,28
23. Słomniczanka	4,27
24. Orzeł Balin	4,25
25. IKS Olkusz	4,21
26. Skalniki Kamionka Wielka	4,20
27. Wisła Grobla	4,20
28. Wróblowianka Kraków	4,14
29. Mogilany	4,10
30. Karpaty Siepraw	3,55

Jak to czytać?

Od roku w MZPN obowiązują nowe arkusze kwalifikacyjne, takie same jak na szczeblu centralnym. Nie wszyscy sędziowie, zwłaszcza młodzi, wiedzą, jak odczytywać te arkusze. A więc wyjaśnijmy, na przykładzie skróconego arkusza kwalifikacyjnego:

+	-
X	
X	X
	X
	X
	X
	N

Prawidłowa kontrola zachowania bramkarza

Rozsądne stosowanie korzyści (powrót do pierwotnego przewinienia, kiedy korzyść nie realizuje się w ciągu 2-3 sekund) – zgodne z duchem gry

Prawidłowe postępowanie z zawodnikami kontuzjowanymi

Kontrola meczu w każdej jego fazie

Żółta kartka za trzymanie, kiedy zatrzymany zostaje korzystny atak (=niesportowe zachowanie) – rozpoznanie ukrytych, podstępnych fauli

Pozycja pierwsza: X tylko w pozycji (+) oznacza, że sędzia prawidłowo kontrolował zachowanie bramkarza i wszystkie jego decyzje w tym względzie były prawidłowe.

Pozycja druga: X X oznacza, że sędzia prawidłowo stosował przywilej korzyści, lecz zdarzyły mu się decyzje nietrafne, których było mniej niż prawidłowych.

Pozycja trzecia: X tylko w rubryce (-) – wszystkie decyzje (mogła być tylko jedna) związane z postępowaniem wobec zawodnika kontuzjowanego były nieprawidłowe.

Pozycja czwarta: X i X w rubryce (-) – sędzia przez większą część zawodów nie kontrolował ich w sposób prawidłowy.

N – Sytuacja omawiana w tym punkcie nie wystąpiła podczas zawodów.

I to jest cała tajemnica owych znaczków na sześciostronicowym arkuszu. Życzymy przyjemnej lektury i jak najwyższych ocen.

(kg)

Wydaje się, że niektóre reguły zawarte w przepisach gry w piłkę nożną nie znajdują zastosowania w życiu. A jednak...Zespół Zielenćanki z krakowskiej klasy okręgowej jest już w III rundzie Pucharu Polski na szczeblu okręgu, choć jeszcze kilka lat temu odpadłby z rozgrywek bez rozegrania pierwszego meczu. Na mecz pierwszej rundy do Wróżeń przyjechało 11 zawodników Zielenćanki. Niby

Siedmiu piłkarzy z Zielonek, choć z ociąganiem wyszło więc na boisko przeciw 11 rywalom. Choć Towarzystwo Sportowe Wróżeń zdecydowanie przeważało, przed przerwą zdobyło tylko jednego gola, z samobójczego strzału jednego z rywali w 44. min.

Gdy w przerwie przyjechał „umysłny” z Zielonek przywożąc dokumenty „aż” trzech zawodników, spośród czterech, którzy siedzieli na ławce, wydawało się, że goście nawiążą walkę z gospodarzami. Rychło jednak stracili dwa kolejne gole. I wydawało się, że jest już po meczu. Jednak 10 ambitnych zawodników z Zielonek doprowadziło do remisu, a rzuty karne goście wygrali 3-1 i pozostali w Pucharze, w następnej rundzie wygrywając u siebie z Wieczystą 3-0. Jak więc widać, każdy przepis może okazać się ważny.

Tylko piszą...

Wiele uwagi poświęcono w prasie występowi Dariusza Pawlusińskiego, który zdobył dwa gole dla Cracovii w ekstraklasowym meczu z ŁKS. I wszystko by było dobrze tylko...

„Znawcy” futbolu zachwycali się nosem trenera Stefana Majewskiego, który na kwadrans przed meczem postanowił dokonać zmiany i w miejsce Bartłomieja Dudzica wprowadził Pawlusińskiego. Tak można, tylko że Dudzic wszedł na boisko kilkanaście minut przed końcem gry. Jeśli więc wersja dziennikarzy byłaby prawdziwa, to ŁKS wygrałby mecz walkowerem, ze względu na udział w zawodach zawodnika nieuprawnionego do gry. Zacytujmy postanowienia PZPN do art. III przepisów gry:

9. Oba zespoły muszą dostarczyć wypełnione sprawozdanie do sędziego najpóźniej: - na zawodach szczebla centralnego – 60 minut przed rozpoczęciem zawodów,- na pozostałych zawodach – 30 minut przed rozpoczęciem zawodów.

Pierwszych jedenastu zawodników rozpoczynają zawody, pozostałych siedmiu jest zawodnikami rezerwowymi.

10. Po tym jak sprawozdanie zostało wypełnione, podpisane przez obie drużyny i zwrócone do sędziego i jeżeli zawody nie zostały jeszcze rozpoczęte, mają zastosowanie następujące instrukcje:

a) jeżeli jakkolwiek z pierwszych jedenastu zawodników nie jest zdolny do rozpoczęcia zawodów z jakiegokolwiek przyczyny, może być zastąpiony przez jednego z zawodników rezerwowych. Takie zastąpienie pomniejszy ilość zawodników rezerwowych. Podczas zawodów nadal można wymienić trzech zawodników.

Lecz zawodnik zastąpiony przez zawodnika rezerwowego, nie ma prawa wejścia na boisko.

Na szczęście dla Cracovii dziennikarskie opowieści okazały się jedynie fantazją. Do meczowego protokołu na jednym z jedenastu pierw-

tylu ilu trzeba, lecz sędzia dopuścił do gry zaledwie siedmiu – pozostali nie mieli aktualnych kart zdrowia. Jeszcze kilka lat temu w Polsce obowiązywały inne przepisy, niż w reszcie piłkarskiego świata – drużyna nie mogła grać w składzie mniejszym niż 8 osób. Wydawało się, że nie ma to żadnego praktycznego znaczenia. Przepisy się zmieniły, szanse polskich drużyn wyrównano z pozostałymi.

szych miejsc młody kierownik drużyny wpisał Pawlusińskiego, a nie Dudzica. Znamienne, że żaden z „bajkopisarzy” nie przeprosił za swoje konfabulacje...

Strip-tease w Wieliczce

W lutowym numerze „Futbolu” informowaliśmy piłkarzy, że nieprzestrzeganie nowych przepisów może być przyczyną dużych kłopotów z koniecznością publicznego rozbierania się włączanie. I odnotujmy, że podczas wiosennej rundy na stadionie w Wieliczce sędzia poprosił jednego z piłkarzy o poprawienie stroju. Incydent wydarzył

Ukarani za lenistwo

Mecz klasy B, w dżdżyste niedzielne przedpołudnie. Pod obu bramkami kałuże, także na punktach, z których wykonuje się rzuty karne. Życzliwy doradza gospodarzom – Panowie rozgarnijcie tę wodę, bo będą kłopoty z wykonaniem rzutu karnego.

- Nie będzie karnych – brzmi przekonująca odpowiedź – A poza tym nie ma czym usunąć wody.

Przepis wykorzystany

się podczas meczu III ligi. Gdy po kilkunastu minutach gry, spod spodenek gracza zaczęły wystawać spodenki mięśniowe o innym niż piłkarskie kolorze, sędzia nakazał ich zdjęcie. Zawodnik niewiele myśląc wbiegł do budki spikera, gdzie w błyskawicznym tempie zdjął spodenki, a następnie nieregularnie (w innym kolorze niż spodenki) kolarki, by po ponownym założeniu spodenek powrócić na boisko.. Jedynym jego usprawiedliwieniem może być fakt, że gra on w Stali Rzeszów, do którego to klubu zapewne nie dociera „Futbol Małopolski”. Inna rzecz, że piłkarze nie z pism, nawet najbardziej fachowych, powinni czerpać wiedzę o przepisach.

Nieco gorzej skończyła się próba przemycenia na boisko niedozwolonych przedmiotów dla dwóch piłkarzy A-klasowych klubów z okolic Krakowa – Dragona Szczyglice i Błękitnych Modlnica. Podczas meczu tych drużyn, już w 8. min sędzia Paweł Dominiak zauważył na palcu zawodnika gości obrączkę, a 16 minut później dostrzegł łańcuszek na szyi piłkarza gospodarzy. Skończyło się na żółtych kartkach i zdjęciu zakazanych ozdób. Obaj asystenci sędziego, do których obowiązków należy kontrola ubioru zawodników przed rozpoczęciem gry, zgodnie twierdzili, że w tym momencie obrączka i łańcuszek nie były widoczne. Zresztą w przypadku przedmiotu noszonego na szyi, nietrudno ukryć go na czas kontroli pod koszulką, a trudno wymagać od sędziego, by obmacywał zawodnika. Odpowiedzmy jeszcze raz wyraźnie na pytanie jednego z ukaranych – nawet gdyby te przedmioty zostały oklejone taśmą, bądź plastrem, to i tak przepisy zabraniają ich posiadania w czasie gry.

Zaczyna się mecz. Pierwsza akcja miejscowych. Szybki napastnik, po doskonałym podaniu jest sam na sam z bramkarzem. Ostatnie przed strzałem kopnięcie piłki i ...no właśnie futbolówka zatrzymuje się w kałuży na punkcie karnym. Rozpędzony zawodnik przebiega obok. Szansa zmarnowana....

Pół godziny później akcja pod bramką miejscowych. Strzał – bramkarz odbija piłkę do przodu. Ta zatrzymuje się w kałuży tuż przed napastnikiem.. Mocne uderzenie i gol. Kara za lenistwo się dopełniła.

Kulturalnie się pożegnał

Dziś jeśli kibice wbiegają na boisko spodziewać się można najgorszego. A przecież bywało inaczej...W jednej z podkrakowskich miejscowości przed laty odbywał się mecz, taki jakich co tydzień setki rozgrywa się w okolicy. Gospodarze nie grali najlepiej. Nagle asystent sędziego intensywnie zaczął wymachiwać chorągiewką. Okazało się, że na boisko, chwiejnym krokiem wkroczył jeden z kibiców, wcześniej rozgrzewający się w gronie kolegów mocnymi napojami i szedł wprost do głównego. Sytuacja stawała się niebezpieczna. W odległości kilku metrów od sędziego, ów miłośnik piłki wyciągnął rękę i powiedział:

- Panie sędzio, już nie mogę patrzeć, jak nasi patłaszą. Idę do domu, szacunek.

Po uściśnięciu dłoni arbitra, który niestety musiał pozostać na boisku do końca, kulturalny kibic oddalił się w kierunku bramy stadionu i mecz mógł być kontynuowany.

(KG)



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339)- redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: (0 32)762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 29 sierpnia 2008 roku

16 sierpnia 2008 roku odbył się w Starym Sączu XXI Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Oldbojów „Solidarność – Stary Sącz '2008”. Głównym organizatorem był Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu. W turnieju wystartowało 11 zespołów, grupujących 220 uczestników. Nad sprawnym przebiegiem imprezy czuwał Marian Kuczaj – prezes OZPN, zaś rozjemcami meczów byli z sędziowie z Kolegium Sędziów OZPN Nowy Sącz: Katarzyna Wójs, Mariusz Wrażen, Witold Mróz, Jarosław Kuczaj, Paweł Bielak, Marek Ogórek, Mateusz Węglowski, Norbert Świerczek. Turniej został rozegrany na obiektach sportowych Glinika Moszczenica Niżna oraz Sokoła Stary Sącz, a uroczyste zakończenie odbyło się w Motelu „Miś” w Starym Sączu.

Gośćmi honorowymi turnieju byli: Barbara Bartuś – posłanka na Sejm RP Leszek Zegzda – wicemarszałek województwa małopolskiego, Mieczysław Kielbasa – wicestarosta powiatu nowosądeckiego, Janusz Kowalski – Polski Związek Piłki Nożnej, Andrzej Szkaradek – NSZZ „Solidarność” – Zarząd Okręgu, a także Kinga Wańczyk – główny księgowy OZPN Nowy Sącz, Stanisław Ogórek – przewodniczący Wydziału Dyscypliny OZPN Nowy Sącz. Gościem honorowym był również Geza Caba z Keszthely na Węgrzech, który otrzymał „Srebrne Jabłko Sąddecki” przyznane przez Zarząd Powiatu Nowosądeckiego za propagowanie sportu i kultury Polskiej na Węgrzech i węgierskiej w Polsce. Podczas uroczystego zakończenia turnieju uhonorowano Mariana Kuczaję medalem „Za rozwijanie Przyjaźni Polsko-Węgierskiej”.

Wyniki gier eliminacyjnych:
- grupa „A”:

Keszthely- Ujanowice	0-1 (0-1)
Keszthely- Tymbark	1-4 (0-2)
Tymbark - Ujanowice	3-0 (1-0)



Oldbojska tradycja

1. Oldboys Tymbark	2 6 7-1
2. Ujanowice	2 3 1-3
3. Keszthely	2 0 1-5

- grupa „B”:	
Zakopane- Helena	1-1 (0-1)
Zakopane- Zelmer	0-0
Helena - Zelmer	0-2 (0-1)
1. Zelmer Rzeszów	2 4 2-0
2. Oldboys Zakopane	2 2 1-1
3. Helena Nowy Sącz	2 1 1-3

- grupa „C”:	
Awans - Glinik	2-0 (1-0)
Wieliczka- Ratusz	0-2 (0-1)
Sandecja- Awans	1-1 (1-0)
Wieliczka- Glinik	3-1 (1-0)
Sandecja- Ratusz	2-0 (0-0)
Awans - Wieliczka	0-1 (0-0)
Ratusz - Glinik	0-1 (0-0)
Sandecja- Wieliczka	1-0 (0-0)
Glinik - Sandecja	0-6 (0-2)
Awans - Ratusz	1-0 (1-0)
1. Sandecja N. Sącz	4 10 10-1
2. Awans N. Sącz	4 7 4-2
3. PPN Wieliczka	4 6 4-4
4. Glinik Moszczenica N.	4 3 2-11
5. Ratusz N. Sącz	4 3 2-4

Wyniki półfinałów w Starym Sączu:

Tymbark - Zakopane	2-0 (1-0)
Zelmer - Ujanowice	1-0 (0-0)
Tymbark - Zelmer	2-1 (1-1)
Ujanowice - Zakopane	3-0 (2-0)

1. Tymbark	3 9 7-1
2. Zelmer	3 4 2-2
3. Ujanowice	3 3 1-6
4. Zakopane	3 1 0-5

Mecze finałowe:

mecz o IX miejsce: Keszthely - Ratusz	3-0 (3-0)
mecz o VII miejsce: Glinik- Zakopane	0-3 (0-3)
mecz o V miejsce: Ujanowice- Wieliczka	1-1 (0-0)
kame: 4-3	
mecz o III miejsce: Awans - Zelmer	2-0 (1-0)
mecz o I miejsce: Sandecja - Tymbark	1-1 (0-0)
kame: 5-6	



Kolejność końcowa:
Oldboys Tymbark
Sandecja Nowy Sącz
Awans Nowy Sącz
Zelmer Rzeszów
AKS Ujanowice
PPN Wieliczka
Oldboys Zakopane
Glinik Moszczenica Niżna
FC Keszthely (Węgry)
Ratusz Nowy Sącz
Helena Nowy Sącz

Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary i nagrody.

- najlepszym zawodnikiem turnieju został Walenty Białas (Zelmer Rzeszów)
- najlepszym zawodnikiem turnieju został Walenty Białas (Zelmer Rzeszów)
- królem strzelców został (4 bramki) Mariusz Dziedzina (Sandecja)
- najstarszym zawodnikiem turnieju był Marian Fałowski (Sandecja)

Ponadto wyróżnienia otrzymali m. in.:

- Jarosław Majeran - Tymbark
- Józef Gargula - Sandecja
- Marian Bodziony - Awans
- Jan Galica - Zakopane
- Marian Ścianek - Tymbark
- Wojciech Majeran - Tymbark
- Józef Król - Ujanowice
- Władysław Sroka - Ratusz

Nagrody wręczali goście honorowi obecni na zakończeniu turnieju. W imieniu organizatorów podziękowania przekazał Marian Kuczaj. Podczas uroczystego zakończenia minutą ciszy uczczono pamięć śp. Wiesława Winiarza – zawodnika Zelmeru Rzeszów, uczestnika kilkunastu turniejów piłkarskich odbywających się w Starym Sączu. W związku z powyższym z tą imprezą organizowany jest również Memorial Jego imieniem (po raz trzeci).

Specjalne podziękowanie organizatorzy skierowali na ręce państwa Zofii i Krzysztofa Janczurów oraz pracowników Motelu „Miś”.

Reprezentanci Wrocławia zostali triumfatorami IV Międzynarodowego Polsko-Ukraińskiego Turnieju EURO POKOLENIE 2012, który rozgrywano w dniach 11-16 sierpnia 2008 roku na terenie województwa lwowskiego. W meczu finałowym młodzi wrocławianie pokonali zespół gospodarzy, Lwów 3-0. Na podium znaleźli się drugi polski zespół. Reprezentacja Poznania, po wygraniu z Gdańskiem 2-0, zdobyła brązowy medal. Kolejne miejsca zajęli: 5. Odessa, 6. Dniepropietrowsk, 7. Donieck, 8. Kijów, 9. Kraków, 10. Warszawa, 11. Chorzów, 12. Charków.

Organizatorzy turnieju przyznali również nagrody indywidualne. Trzy z nich zdobyli polscy zawodnicy. Najlepszym obrońcą wybrany został Michał Jurczyk z Gdańska, najlepszym pomocnikiem Michał Fertikowski, reprezentujący Poznań, zaś królem strzelców turnieju został zdobywca hat-tricka w meczu finałowym Kamil Pisklak z Wrocławia.

Idea rozgrywania turnieju powstała w 2005 roku, kiedy Polska i Ukraina ubiegały się wspólnie o organizację finałowego turnieju Mistrzostw Europy 2012 roku, jako ważny element promocji naszej kandydatury. Turniej wpisał się na stałe w kalendarz polskich i ukraińskich wydarzeń. Organizatorami tegorocznego turnieju były: Federacja Futbolu Ukrainy, Ministerstwo Rodziny, Młodzieży i Sportu Ukrainy, przy współpracy Polskiego Związku Piłki Nożnej. Europokolenie to cyklicznie organizowane turnieje piłki nożnej przeznaczone dla drużyn młodych piłkarzy, 14-latków, z miast organizujących Euro 2012 oraz miast alternatywnych. Jest doskonałą okazją do propagowania zdrowego stylu życia i sportu wśród młodzieży z obu państw. Podkreśla także wspólną, polsko-ukraińską, organizację Euro 2012. Pierwsze Europokolenie odbyło się w 2005 roku w Krakowie, kolejne w Kijowie a ostatnie we Wrocławiu. Zwycięzcą turnieju kijowskiego była reprezentacja Gdańska. Zgodnie z regulaminem w turniejach bierze każdorazowo udział sześć polskich i sześć ukraińskich reprezentacji potencjalnych miast EURO 2012. W lwowskiej imprezie występowali zawodnicy urodzeni w roku 1994 i młodszy.

MZPN poniżej możliwości

- Tegoroczny turniej „Generacja 2012” (tak nazywają go nasi ukraińscy sąsiedzi) odbywał się w czterech miastach lwowskiego województwa: Lwowie, Morszynie, Stryju i Truskawcu. Ekipy zostały zakwaterowane w urokliwej Morszynie, znanym kurorcie w Karpatach Wschodnich – informuje szef ekipy, wiceprezes MZPN Jerzy Kowalski. - Gospodarze czynili wiele wysiłków, aby przyjąć gości najlepiej jak potrafili. Ukraińcy ujęli nas gościnnie. Turniej został uroczysto otwarty przez pierwszego wiceprezesa Federacji Piłki Nożnej Ukrainy Oleksandra Bandurkę, szefa sztabu Euro 2012 Polskiego

Związku Piłki Nożnej Adama Olkowicza, pełniącego obowiązki naczelnika Lwowskiej OAP Mykoła Kmitia, mera Lwowa Andrija Sadowego oraz mera Morszyna Rusłana Illyckiego.

Z Małopolski do Lwowa udali się: Jacek Pitala, Alan Uryga, Szymon Prażnowski, Damian Lepiarz, Jakub Babiński, Patryk Szostak, Jakub Zapolski (Wisła Kraków), Kamil Hardzik (Kmita Zabierzów), Mateusz Wilk (Sandecja Nowy Sącz), Piotr Orlik (Unia Tamów), Rafał Wasyl, Szymon Pasternak, Bartłomiej Pajk, Dawid Ziobro (Cracovia Kraków), Arkadiusz Smoleń (Dunajec Nowy Sącz), Damian Steczko (Garbarnia Kraków),



Mateusz Lempart (Hutnik Kraków). Trenerzy reprezentacji MZPN, Marek Górecki i Maciej Antkiewicz, nie byli w stanie zabrać wszystkich najlepszych czternastolatków z Małopolski. Oto przyczyna słabszej i mniej skutecznej gry ekipy MZPN. Wynik krakowian nie daje satysfakcji dla młodych piłkarzy, ani trenerów, ani kierownictwa Związku w Krakowie. Jaka jest tego przyczyna?

- W reprezentacji MZPN zabrakło zdolnych piłkarzy z Nowej Huty – informuje Jerzy Kowalski. - Trener Mieczysław Będkowski zatrzymał ich w klubie, bowiem mniej więcej w tym samym terminie młodzież Hutnika brała udział w



Łodzi w turnieju Nike Cup. Młodzi piłkarze z Suchych Stawów zajęli w rywalizacji trzecią lokatę, po zwycięstwie w małym finale nad Zieloną Górą 2-1. Ważnym nieobecnym był także wielce utalentowany Kamil Kurowski z klubu Gród Podegrodzie. Zawodnik ten w ostatnim momencie zrezygnował z wyjazdu do Lwowa, bowiem zmienił właśnie barwy klubowe i stał się zawodnikiem stołecznej Legii. (Kolejny transfer z Małopolski do stolicy.)

- Można rzec, że w MZPN brak właściwej koordynacji.

Trudno sobie jednak wyobrazić, aby młodzi małopolscy piłkarze, przebywając w Zachodniej Ukrainie, zapomnieli o przeszłości regionu, o licznych tu śladach polskości. Lekcja historii regionu udała się. Wiceprezes Jerzy Kowalski zorganizował reprezentantom MZPN wycieczkę po Lwowie. Gracze odwiedzili lwowską starówkę i polskie kościoły. Na Cmentarzu Łyczakowskim, najstarszej zabytkowej nekropolii Lwowa położonej we wschodniej części miasta odwiedzili miejsce wiecznego spoczynku wielu wybitnych, zasłużonych dla Polski ludzi

Wrocław triumfuje – Kraków daleko w tyle

- Każdy klub, każdy trener stara się pracować według swojego planu. Brak wspólnych działań i synchronizacji planów jest aż nadto widoczny. Być może MZPN będzie musiał w przyszłości wyciągać konsekwencję w stosunku do klubów, które nie potrafią podporządkować się regionalnej centrali futbolowej i reprezentacyjnym celom.

Wróćmy do turnieju. Zespół z Małopolski trafił w pierwszej fazie turnieju do grupy „B” wespół z Kijowem i Poznaniem. Krakowianie doznali dwóch porażek po 0-1. Ostatnie miejsce w grupie spowodowało, że reprezentanci MZPN w decydującej fazie turnieju walczyli o miejsca 9-12. Dzięki pokonaniu dwóch kolejnych rywali: Chorzowa 5-0 i Warszawy 1-0, piłkarze z Małopolski zakończyli rywalizację na 9. miejscu.

Na historycznych ścieżkach

Europokolenie 2012 jest piłkarskim turniejem drużyn młodzieżowych. Uczestnicy z determinacją zmagają się w walce o gole, zwycięstwa, punkty. Zawody są przeglądem futbolowego narybku z rejonów, gdzie za cztery lata organizowane będą boje Euro 2012.

kultury, nauki, polityki. Ekpa złożyła kwiaty na grobie pisarki Marii Konopnickiej oraz na mogiłach Orłąt Lwowskich – uczestników obrony Lwowa i Małopolski Wschodniej, poległych w latach 1918–1920.

Turniej „Pokolenia 2012” Anno Domini 2008 zakończony. W dotychczasowych czterech imprezach wystąpiło blisko 900 młodych zawodników. Oni są najlepszymi propagatorami EURO 2012 w swoich klubach i środowiskach potwierdzając słusność promocji polsko-ukraińskich Mistrzostw Europy wśród młodzieży naszych państw – stwierdził Przewodniczący Zespołu PZPN ds. EURO 2012, szef polskiej ekipy na turniej Adam Olkowicz w trakcie uroczystego zakończenia imprezy. Podczas pożegnania spotkania szef małopolskiej ekipy obdarował pozostałych uczestników turnieju pięknymi upominkami promującymi nasz region i Euro 2012 w Krakowie. Kolejny V Międzynarodowy Polsko-Ukraiński Turniej EURO POKOLENIE 2012 odbędzie się w sierpniu 2009 roku w Gdańsku. Uczestnicy lwowskiej imprezy zegnali się słowami: do zobaczenia, do następnego spotkania w grodzie nad Motławą...

Barcice, czyli Las Vegas

Blisko dwa tygodnie trwało w Barcicach zgromadzenie piłkarzy urodzonych w latach 1996-97, tworzących kadrę nowosądeckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. W ośrodku „Las Vegas”, należącym do byłego zawodnika Startu Wiesława Rutkowskiego, zakwaterowanych zostało 46 młodych graczy z Bobowej, Barciczki, Uścia Gorlickiego, Nafty Kryg, Glinika/Karpatii Gorlice, Górali Nowy Targ, Halnego Kamienica, Popradu Muszyna, nowosądeckich Startu, Dunajca i Sandecji oraz z UKS Brzezina. Pieczę nad nimi sprawowali trenerzy Andrzej Kuźma (koordynator), Andrzej Łojek, Grzegorz Bączek i Dariusz Aleksander.

Zajęcia odbywały się dwa razy dziennie, zgodnie z wcześniej przygotowanym programem szkoleniowym. Trzykrotnie trampkarze wyjeżdżali do Nowego Sącza, gdzie korzystali z dobrodziejstw krytej pływalni. Kadrowiczowie stoczyli dwa mecze kontrolne. W pierwszym - wewnętrznym, w którym zmierzyły się drużyny wyselekcjonowane przez szkoleniowców, padł rezultat bezbramkowy, zaś w drugim reprezentacja OZPN uległa nowosądeckiemu Liderowi 2-4.

Na kilka dni przed zakończeniem obozu Barcice odwiedzili wicemarszałek województwa małopolskiego Leszek Zegzda, przewodniczący Komisji Młodzieżowej MZPN Zbigniew Stępniewski oraz prezes OZPN w Nowym Sączu Marian Kuczaj.



Goście z uznaniem wyrażali się o warunkach, jakie stworzone zostały nadzieją sądeckiej piłki.

Atrakcją dla wielu z nich była wycieczka autokarowa Doliną Popradu, w trakcie której chłopcy zatrzymali się przy Oltarzu Papieskim w Starym Sączu, zwiedzili Nowy Sącz (ruiny zamku oraz rynek), Krynicę (przyglądali się treningowi short-trackowców) oraz przemierzali ścieżkę ekologiczną w Rytzu.

-Jestem przekonany, że założony plan został w stu procentach zrealizowany - zapewnia Andrzej Kuźma. - To w głównej mierze zasługa moich

kolegów trenerów, pracowitości i zdyscyplinowania zawodników oraz gościnnych gospodarzy ośrodka. Oprócz zajęć praktycznych, chłopcy uczestniczyli w pogadankach, przybliżających im historię, przepisy gry oraz taktykę futbolową. Ważne, że znalazł się również czas na kojarzące się z wakacjami przyjemności pozasportowe. Rzec więc można, że zawodnicy pogodzili przyjemne z pożytecznym.

Daniel Weimer
(„Dziennik Polski”)
Fot. Archiwum

XIII Memoriał im. Piotra Nowackiego

W dniu 21 sierpnia 2008 roku odbył się XIII Memoriał im. Piotra Nowackiego. Uroczystość rozpoczęto mszą św. celebrowaną przez kapelana sportowego ks. Józefa Wojnickiego, która odbyła się w kościele parafialnym im. św. Kazimierza w Nowym Sączu.

Podczas homilii ks. Kapelan nawiązał m.in. do postaci zmarłego tragicznie przez 13 laty Piotra Nowackiego, o którym powiedział: „człowiek nadzwyczaj skromny, cichy, bardzo koleżeński i przyjacielski, całym swym sercem zaangażowany w wykonywanie funkcji sędziego piłkarskiego, do wszystkich prowadzonych przez siebie zawodów piłkarskich podchodził z jednakową powagą. Równie skoncentrowany wybiegał zarówno na boiska C-klasowe, jak i III-ligowe”. Na koniec życzył wszystkim wykonujących funkcję sędziego piłkarskiego,

„aby każdy próbował naśladować zmarłego Piotra.”

Po zakończonej mszy św. delegacja udała się na pobliski cmentarz, aby na grobie Zmarłego złożyć kwiaty i zapalić znicze.

W godzinach popołudniowych na stadionie KS „Dunajec” rozpoczął się turniej piłkarski z udziałem ośmiu zespołów z Krakowa, Tarnowa, Brzeska, Gorlic, Limanowej, Nowego Targu i gospodarzy, którzy wystawili dwa zespoły.

Eliminacje:

Grupa A:

Nowy Sącz- Nowy Targ	4-3
Brzesko - Limanowa	1-3
Nowy Sącz- Brzesko	1-2
Nowy Targ- Limanowa	1-4
Nowy Sącz- Limanowa	1-3
Nowy Targ- Brzesko	2-4
1. Limanowa	3 9 10-3
2. Brzesko	3 6 7-6



3. Nowy Sącz	3 3 6-8
4. Nowy Targ	3 0 6-12

Grupa B:

Roko- Gorlice	1-3
Tarnów - Kraków	1-1
Roko- Tarnów	1-4
Gorlice - Kraków	1-3
Roko- Kraków	0-6
Gorlice - Tarnów	3-1
1. Kraków	3 7 10-2
2. Gorlice	3 6 7-5
3. Tarnów	3 4 6-5
4. Roko	3 0 2-13

Finały:

mecz o VII miejsce (A4-B4)	
Nowy Targ - Roko 3-3 (karne 3-2)	
mecz o V miejsce (A3-B3)	
Nowy Sącz - Tarnów 3-1	
mecz o III miejsce (A2-B2)	
Brzesko - Gorlice 0-1	
mecz o I miejsce (A1-B1)	
Limanowa - Kraków 1-1 (karne 3-1)	
1. Kolegium Sędziów PPN Limanowa	
2. Kolegium Sędziów MZPN Kraków	
3. Kolegium Sędziów PPN Gorlice	
4. Kolegium Sędziów PPN Brzesko	
5. Kolegium Sędziów OZPN Nowy Sącz	
6. Kolegium Sędziów TOZPN Tarnów	
7. Kolegium Sędziów PPPN Nowy Targ	
8. Klub Nocny „Roko”	

Królem strzelców został Tomasz Musiał (KS MZPN Kraków) - 7 bramek

Najlepszym zawodnikiem uznano Tomasza Zawada z KS PPN Limanowa

Najlepszym bramkarzem uznano Daniela Halerza z KS PPN Gorlice.

Uroczystość zakończenia turnieju odbyła się tradycyjnie w Klubie Nocnym „Roko”.

Nagrody wręczali honorowi goście obecni podczas zakończenia; p. Maria Nowacka (matka śp. Piotra), ks. Józef Wojnicki, Antoni Ogórek - wiceprezes OZPN oraz Robert Koral - przewodniczący KS.

Każda drużyna otrzymała puchar, pamiątkowy dyplom oraz okazałą fotografię, na której umieszczono zdjęcia wszystkich ośmiu zespołów. Z inicjatywy przewodniczącego Kolegium Sędziów kol. Roberta Koral - pucharami oraz nagrodami rzeczowymi zostali obdarowani wszyscy, którzy rokrocznie biorą udział w turnieju oraz przyjaciele zmarłego Piotra. W imieniu obdarowanych serdeczne podziękowanie i gratulacje na ręce organizatorów skierowali ks. Józef Wojnicki oraz Antoni Ogórek.

